



ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 1/2011

Sezon na bale





Drodzy Rotarianie,

Karnawał jest dla wielu organizacji humanitarnych tradycyjnym okresem balów charytatywnych. Dotyczy to również Rotary International.

W tym roku karnawał był wyjątkowo długi i wiele klubów wykorzystuje ten czas na organizację balu połączonego z uroczystością kolejnej okrągłej rocznicy swojego istnienia.

Często przy takich okazjach zadajemy sobie pytanie, czy nie byłoby większą korzyścią dla społeczności lokalnej, gdybyśmy zrezygnowali z balu i przekazali zaoszczędzone pieniądze bezpośrednio na projekty humanitarne.

Mimo logiczności takiego pytania uważam, że odpowiedź na nie jest negatywna.

Po pierwsze: każda impreza organizowana przez kluby Rotary ma na celu konkretny cel charytatywny i często dochody z balu, dzięki sponsorom oraz loteriom i aukcjom, znacznie przekraczają koszt samych zaproszeń.

Po drugie: bal stwarza szanse mobilizacji do działania wszystkich członków klubu, nawet tych, którzy z wielu powodów rzadziej uczestniczą w spotkaniach cotygodniowych, a tym samym uaktywnia naszą działalność klubową.

Po trzecie: integruje środowisko rotarian na poziomie krajowym oraz międzynarodowym, gdyż bardzo często na te imprezy zapraszamy zaprzyjaźnione kluby z kraju i zagranicy.

Po czwarte: daje większą szansę pokazania naszych osiągnięć w mediach przy okazji podawania informacji o wynikach finansowych imprezy.

Po piąte wreszcie: spełnia zalecenia Rotary International, aby nasza działalność humanitarna była na swój sposób połączona z zabawą.

Sądzę więc, że możemy ze spokojnym sumieniem bawić się na balach rocznicowych oraz innych imprezach karnawałowych, starając się równocześnie, aby nasz wkład w ich organizację oraz ostateczny wynik finansowy był jak największy.

Mam przy tej okazji nadzieję, że uzyskane dochody zachęcą wszystkie kluby do przeznaczania nawet ich skromnej części na dobrowolne wpłaty na roczny fundusz Rotary Foundation oraz na fundusz walki z polio.

Zdaję sobie sprawę z tego, że większość zbieranych funduszy przeznaczamy na własne projekty klubowe lub projekty wspólne pod nazwą matching grants, ale nie powinniśmy również zapominać o wspomnianych wyżej wpłatach.

Pamiętajmy, że połowa wpłat dokonanych na roczny fundusz Rotary Foundation wraca do nas za 3 lata w formie dofinansowania naszych projektów wspólnych oraz innych programów rotariańskich, a wpłaty na polio wspierają nasz flagowy projekt światowy. Okazanie naszej solidarności nawet w postaci symbolicznych kwot wydaje się oczywiste.

Piotr Wygnańczuk
Gubernator dystryktu



Drodzy Przyjaciele Rotarianie,

W roku 1961, kiedy to zostałem rotarianinem, często słyszałem zdanie „Keep Rotary Simple” („Zachowajmy prostotę Rotary”) z ust rotariańskich liderów. Była to część motta na rok 1956/57. Ale z biegiem lat, gdy w Rotary przybyło programów i członków na całym świecie, o prostotę zrobiło się trudno.

Najnowszy Plan Strategiczny Rotary (RI Strategic Plan) na lata 2010–2013 jest zachwycająco prostym spo-

sobem na to, by Rotary utrzymało w przyszłości swoją siłę i energię. Plan ma trzy najważniejsze punkty, które są jasne i krótkie: 1. wspierać i wzmacniać kluby, 2. skupiać się na służbie humanitarnej, 3. pracować nad naszym publicznym wizerunkiem.

Każdy z tych trzech priorytetów ma rozwinięcie w postaci listy bardziej wymiernych zadań, istnieje nawet specjalny formularz, który pozwala prześledzić, jakie poczyniliśmy w nich postępy.

Przeorganizujemy nasz budżet, by lepiej odzwierciedlał trzy priorytety Planu Strategicznego, staramy się je także wprowadzić w innych działaniach RI. Nawet tematy sesji podczas konwencji w Nowym Orleanie będą równomiernie rozłożone pomiędzy nimi. Nasz nowy

plan z tak prosto sformułowanymi punktami jest po to, by wcielać go w życie, a nie by groźmił kurz gdzieś na półce.

Zwróćcie, proszę, uwagę na wzajemną zależność tych trzech priorytetów. Od wielu lat wiemy, że bez silnych klubów Rotary nie będzie można realizować wzorcowych projektów, a z kolei kluby nie będą rekrutować nowych członków bez sukcesów w projektach. Trzeci punkt przypomina, że we współczesnym świecie Rotary potrzebuje poparcia lokalnych społeczności, organizacji partnerskich, czasami nawet rządów, by prowadzić duże projekty. Te zaś w efek-

cie sprawiają, że kluby stają się silniejsze.

Rotary prowadzi światowy program PolioPlus, ale jednocześnie nadal jest organizacją, w której najważniejsze są inicjatywy „oddolne”, nasza kondycja zależy od kondycji klubów. Trzy punkty Planu Strategicznego przypominają nam, że sukces Rotary jest oparty na prostym przepisie: silne kluby plus ważne projekty plus pozytywny wizerunek. Dzięki Paulowi Harrisowi i innym pionierom Rotary ten prosty przepis dał niezwykle rezultaty. I na pewno przyczynił się do tego, że świat jest dziś odrobinę lepszy.

Ray Klinginsmith
Prezydent Rotary International



Jak promujemy światowe porozumienie

Miniony właśnie miesiąc luty był dla nas rotarian Miesiącem Światowego Porozumienia. Chciałbym pokazać, jak kluby i dystrykty realizują tę ideę poprzez Future Vision Plan. **Dystrykt 9800 (Australia)** wysłał zespół lekarzy do Timoru Wschodniego (państwo na wyspie Timor w Archipelagu

Malajskim), który poprowadzi program szkoleniowy dla położnych. Wszystko po to, by zmniejszyć śmiertelność matek i noworodków podczas porodu. Przedsięwzięcie sfinansowano z części funduszy dystryktu przeznaczonych na granty. Dystrykt zapłacił także za instalowanie dla szkoły i okolicznej społeczności w Tanzanii pompy wodnej zasilanej energią słoneczną.

Dystrykt 2070 (San Marino, Włochy) planuje kilka dużych grantów dystryktalnych, m.in. wysłanie ochotników medycznych na humanitarne projekty do Kosowa, Peru i na Madagaskar, sprzętu medycznego do

Konga i grupy, która przeprowadzi szkolenia zawodowe, do dystryktu 7490 (New Jersey, USA).

RC San Ignacio, Belize (dystrykt 4250) współpracuje ze sponsorem międzynarodowym – kanadyjskim klubem South Cowichan (dystrykt 5020) przy projekcie polegającym na stworzeniu otwartego systemu osuszającego dla kampusu Sacred Heart College w Belize, który zapobiegać będzie zalewaniu szkoły przez powodzie i namnażaniu się komarów przenoszących gorączkę

denga. Wprowadzana jest w życie także wielopoziomowa kampania edukacyjna na rzecz zdrowia, z którą współpracują władze szkolnictwa, miasta i lokalnych społeczności, dzięki czemu projekt ma zrównoważony budżet.

Istnieje kilka innych równie dobrych projektów prowadzonych w wielu miejscach na świecie. Wszystkie prowadzą do realizacji naszego tegorocznego motta: „Budowanie społeczności – łączenie kontynentów” (*Building Communities – Bridging Continents*).

Carl-Wilhelm Stenhammar, prezes Rotary Foundation

W numerze

Wydarzenia

Informacje z dystryktu 5

In Memoriam

Odszedł przyjaciel rotarian,
arcybiskup Józef Życiński 12

Rotary w dystrykcie

Powołujemy nowe komitety 14
Jak w zegarku 15
Nowe życie Kasi 16
Rotarianie kontra... złomiarze 18
Trzej panowie B. 19
Elbląskie Aukcje Rotariańskie 22
Z szopką w tle 23
Młodzi zdolni 24
Bez snobizmu 25
Lubelski Inner Wheel jest pełnoletni 27
Niech żyje bał! 28
Zaproszenia 49

Osobowości rotariańskie

Chcę być poklepany po plecach 20

Publicystyka

Najpierw integracja, potem PR 26

Rotary na świecie

Zobacz, co robią inni 34
Spotkanie Rady Wykonawczej ICC 36
z prezydentem RI w Zurychu
John Hewko został nowym sekretarzem 37
generalnym Rotary International
Spektakularne powitanie prezydenta 37
Konwencja w Nowym Orleanie już niedługo 37

Rotaract

Gorąca zima w Belgradzie 38
Co słyszeć w Starym Mieście? 38
Odwiedziny na Białorusi 38
Mikołaj w galerii 39
Poznają swoje miasto 39

Rotary w mediach

W oczach innych 40

Global Outlook

Gdzie się reklamować 42
Myśl globalnie, działaj lokalnie 43
Na pomoc marce 44
Magia gwiazd 46
Krótko i na temat 48



Adres redakcji

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8
50-077 Wrocław
tel. 071 783 24 41
faks 071 794 49 53
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

Redaktor prowadząca

Katarzyna Wachowiak
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor edycji ukraińskiej

Mykola Stebljanko

Rada redakcyjna

Piotr Wygnańczuk, DG – przewodniczący rady
Alojzy Leszek Gzella, PDG – b. redaktor naczelny
Andrzej Ludek, PDG, DT
Miroslaw Gawryliw, DGE
Tadeusz Płuziński, PDG
Andriy Bahanych, PDG
Maciej K. Mazur – wydawca
Janusz Klinowski – redaktor naczelny

Stali współpracownicy

Piotr Duszerko
Magdalena Lachowska
Jerzy Korczyński

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Ryszard Kasznia, Michał Bykowski

Repro i druk

Drukarnia Edit, Warszawa



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
ul. Kazimierza Wielkiego 41/8
50-077 Wrocław



Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
i redagowania nadsyłanych tekstów

Bał RC Słupsk,
pałac w Grąbkowie
k. Słupska
Fot. Angelika Wołyniec





Zdjęcie pamiątkowe z lwowskimi rotarianami: John Hewko (drugi z lewej) z Pawłem Kaszkadamowem, Jarosławem Muzyczko i Gieną Krojczykiem

LWÓW/KIJÓW UKRAINEC W EVANSTON

John Hewko, który od 1 lipca 2011 r. będzie nowym sekretarzem generalnym Rotary International i Rotary Foundation, złożył kilkudniową wizytę na Ukrainie. 17 stycznia spotkał się z przedstawicielami pięciu klubów lwowskich, a 19 stycznia – kijowskich. Odwiedził też klub Kiev-Multinational.

Hewko urodził się w Stanach Zjednoczonych, ale jego rodzice pochodzą z Ukrainy i zaszczerpił synowi sentyment do tego kraju. W latach 1992–1995 Hewko pracował jako prawnik w Kijowie, wtedy też został czarterowym członkiem RC Kiev. (Więcej o nim na str. 37)

Pawło Kaszkadamow

RC BYDGOSZCZ ZMIANA DNIA CZARTERU

27 stycznia na zebraniu w RC Bydgoszcz zapadła decyzja o obchodach dnia czarteru w okolicy świąt Bożego Narodzenia po to, by podkreślić szacowny wiek klubu, który powstał 30 grudnia 1935 r. jako ósmy i przedostatni w przedwojennej Polsce, otrzymując od RI numer 3906. W maju 2008 r. Rotary International potwierdziło ciągłość jego istnienia.

Do tej pory klub świętował rocznicę swego czarteru 17 kwietnia. Tego dnia bowiem w roku 1993 klub został przyjęty do RI po raz drugi.

RC JELENIA GÓRA WIGILIA Z ARTYSTAMI FILHARMONII

17 grudnia 2010 r. członkowie klubów Rotary i Interact Jelenia Góra wraz z rodzinami spotkali się w sali balowej pałacu Stanisławów na wieczorze wigilijnym. Gościem specjalnym był kapelan naszego klubu ksiądz prałat dr Józef Stec. Minutą ciszy uczciliśmy pamięć niedawno zmarłego kolegi Sylwestra Samola. Łamiąc się opłatkiem, składając sobie nawzajem najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne, czuliśmy się jak jedna wielka rodzina. Nastrój wieczoru wzbogacili artyści Filharmonii Jeleniogórskiej, wykonując najbardziej znane i lubiane kolędy.

Adam Czajkowski

RC CHEŁM WIGILIA NA MORZU

Sześcioro młodych ludzi z chełmskiego Centrum Pomocy Dziecku i Rodzinie spędziło święta na pokładzie „Pogorii”. Rejs po Morzu Śródziemnym zorganizowany został przy współudziale RC Chełm.

Załoga (51 osób, w tym 15-osobowa grupa chełmska) wypłynęła 18 grudnia z włoskiego portu Livorno i po 11 dniach zawinęła do Genui, po drodze odwiedzając m.in. Korsykę i Sycylię.

Młodzież z Centrum Pomocy Dziecku i Rodzinie dzielnie pracowała na pokładzie tak jak reszta załogi: pełniła wachty, podczas których związała lub zmieniała ustawienie żagli, stała na „oku”, sterowała, pomagała w kuchni itp. Był też czas na nawiązanie nowych znajomości i przyjemności: śpiewanie szant czy pisanie dziennika pokładowego.

Wyjątkowym przeżyciem dla wszystkich była Wigilia spędzona w porcie Olbia na Sycylii. Pod okiem kuka (kucharza okrętowego) przygotowane zostały tradycyjne polskie potrawy. Mimo że w nietypowych warunkach, wieczór miał rodzinny charakter: wspólna kolacja, kolędy, prezenty od Mikołaja.

– Cieszę się, że daliśmy dzieciom możliwość spędzenia świąt nie w – jak sami nazywają dom dziecka – „bidulu”, ale podczas wspaniałej przygody żeglarskiej – mówi Wiesław Drabik z RC Chełm, organizator rejsu i oficer na „Pogorii”.

Obok wzruszeń były też przygody: – Doświadczaliśmy sztormu o sile 10 stopni w skali Beauforta – opowiada Wiesław Drabik. – Wprawdzie podczas nocnej wichury straciliśmy jeden żagiel, bomkliwer, który został porwany na strzęp



Święta świętami, a czosnek obrać trzeba. Młodzież przy pracy

py, ale młodzież zdała egzamin, pozostałe żagle zostały szybko zwinięte – dodaje.

Był to drugi rejs „Pogorii”, w którym popłynęły dzieci zaproszone przez RC Chełm. Poprzedni odbył się na przełomie maja i czerwca, wzięli w nim udział wybrani przez klub gimnazjaliści. Organizatorzy chcą kontynuować podobne inicjatywy. RC Chełm zaprasza kluby z dystryktu do współorganizacji rejsów. Kontakt: Wiesław Drabik, sydrabi@yahoo.com (red.)

RC SZCZECIN CENTER SPOTKANIE Z MIKOŁAJEM

Klub ufundował prezenty świąteczne dla podopiecznych domów dziecka. Paczki ze słodyczami i zabawkami trafiły do rąk najmłodszych 19 grudnia 2010 r. podczas imprezy przy galerii Tristero w Szczecinie. Na pięknym dziedzińcu odnowionej kamienicy, na specjalnie zbu-



dowanej scenie wystawiono spektakl dla dzieci. Kolędy w wykonaniu starszych i młodszych artystów i padający śnieg stworzyły świąteczny nastrój, który udzielił się widzom. Gdy po części artystycznej na scenę wkroczył wyczekiwany przez dzieci Mikołaj z worem prezentów, cieszyli się wszyscy: i obdarowujący, i obdarowani. Z pewnością powtórzymy tę imprezę za rok.

Julia Groszak

RC GRUDZIĄDZ KURTKI NA ZIMĘ

Wyjątkowo ciężka tegoroczna zima skłoniła nas do nietypowych działań – najbardziej potrzebujące dzieci i młodzież postanowiliśmy zaopatrzyć w zimowe kurtki.

Pomysłodawcą akcji był Darek Sonnenfeld, który znalazł na rynku kolorowe kurtki o młodzieżowym kroju i atrakcyjnej cenie. Darek sam kupił 30 sztuk, namówił też innych członków klubu, by w miarę swoich możliwości wsparli akcję finansowo. W ten sposób zgromadziliśmy 150 kurtki.

22 grudnia 2010 r. pierwszy dar – 38 kurtki – przekazany został przez prezydenta grudziądzkiego klubu Zbigniewa Szymańskiego i Darka Sonnenfelda pani dyrektor Marii Janowskiej kierującej Centrum Pomocy Dziecku i Poradnictwa Rodzinnego w Grudziądzu. Placówce tej podlega grudziądzki dom dziecka i to do jego wychowanków trafią nasze kurtki. Tego samego dnia 39 kurtki dotarło do domu dziecka w Białachowie oraz Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Wydrznie. W obu tych miejscowościach w przekazaniu ubrań uczestniczyła Beata Szulc reprezentująca pracowników hotelu Energetyk,



Dariusz Sonnenfeld, Maria Janowska – dyrektor domu dziecka i Zbigniew Szymański, prezydent RC Grudziądz

którzy dołączyli do naszej akcji zakupu zimowych ubrań.

Akcja zakończyła się 12 stycznia 2011 r. w świetlicy socjoterapeutycznej działającej przy Szkole Podstawowej nr 9 w Grudziądzu. Kurtki trafiły wówczas do podopiecznych wszystkich dziesięciu działających na terenie miasta świetlic socjoterapeutycznych.

Mamy nadzieję, że w ten sposób pomogliśmy najbardziej potrzebującym młodym grudziądzanom przetrwać zimą.

Lucjan Zubrzycki

RC GDAŃSK-SOPOT-GDYNIA KINO Z DZIECIĘCYCH MARZEŃ

Z okazji świąt Bożego Narodzenia klub Gdańsk-Sopot-Gdynia postanowił wychowankom rodzinnego domu dziecka podarować kino domowe. Był to prezent, o którym od dawna marzyły. Pudło ze sprzętem elektronicznym było niemal wielkości stołu, a na nim znalazł się dodatkowo worek cukierków od św. Mikołaja.

Rodzinny Dom Dziecka nr 7 w Gdyni prowadzi małżeństwo Izabela i Janusz Albecy, którzy przyjęli pod swój dach ośmioro dzieci w wieku od 11 do 16 lat, chłopców i dziewczynki. Z kolegą Darkiem przyjechaliśmy do nich z prezentem od klubu i czuliśmy się trochę jak dwaj kuzyni z daleka.

Szczęśliwa rodzina, pomyślałem obserwując ich wz-

ajemne relacje. Dzieci opowiadały nam o swoich wycieczkach z rodzicami do muzeów w Krakowie i Warszawie, potem popisywały się osiągnięciami sportowymi i artystycznymi. Na wyścigi każde chciało coś powiedzieć, nie było smutnych, skulonych w kącie, nieszczęśliwych. Stały gromadką wokół nas, gadając i pokazując różne rzeczy: a to medale, a to dyplomy i nagrody ze szkoły – chciały, abyśmy się cieszyli tym, co one mają. Radość mieszała się ze łzami wzruszenia.

Jedne do przybranych rodziców mówiły mamę, tato, inne – ciociu, wujku. Nie miałem odwagi zapytać, dlaczego tak różnie ich nazywają, mogłem się jedynie domyślać. Dostaliśmy śliczne po-



Takie rysunki dostaliśmy od dzieci

dziękowanie dla klubu i rysunki świąteczne od dzieci. Były wspólne kolędy – śpiewały pełnym głosem „Bóg się rodzi”. Chodzą do kościoła, z nadzieją w sercach i nosami przy szybach będą wyglądały pierwszej gwiazdki w Wigilię, w jednym oknie dziewczyny: Angelika, Andzi,

Kamila, Emilia i Edyta, a w drugim chłopaki: Andrzej, Robert, Grześ. Niech narodzone Dzieciątko im błogosławi na dobre życie.

I jak tu nie być rotarianinem? Dając niewiele, natychmiast otrzymuje się dużo. W życiu zwykle jest na odwrót.

Zbigniew Borkowski

RC JELENIA GÓRA MIKOŁAJ I DYSKOTEKA

Tradycyjnie już kluby Rotary i Interact z Jeleniej Góry organizują przed Bożym Narodzeniem spotkanie mikołajowe dla niepełnosprawnych dzieci ze Świątlicy Terapeutycznej w Kowarach. Tegoroczne odbyło się 12 grudnia 2010 r. RC Jelenia Góra ufundował paczki ze słodyczami i owocami, żony rotarian upiekły ciasta, a młodzież z Interactu przygotowała bogaty program gier i zabaw. W spotkaniu aktywnie uczestniczyła Nikola Pawłowska, która latem ubiegłego roku dzięki sponsoringowi klubu pojechała na obóz dla niepełnosprawnej młodzieży w Haraldvangen w Norwegii.



W spotkaniu uczestniczyła Nikola, która w ubiegłym roku dzięki sponsoringowi RC Jelenia Góra pojechała do Norwegii na obóz dla młodzieży niepełnosprawnej

Dla podopiecznych Świątlicy Terapeutycznej w Kowarach zorganizowaliśmy także bal karnawałowy. 26 stycznia dzieci bawiły się w kowarskim domu kultury, a nasz Interact znów przygotował dla nich gry i konkursy.

Cieszymy się z aktywności młodzieży, a szczególnie nowych członków naszego IC.

Adam Czajkowski

RC KAZIMIERZ DOLNY SŁODYCZE I ZABAWKI

30 paczek dla dzieci z ubogich rodzin ufundował klub z Kazimierza Dolnego. W paczkach znalazły się głównie słodycze i zabawki – czyli to, co najmłodszy lubią najbardziej.

Klub zwykle wręczał im prezenty podczas świątecznej imprezy w swojej siedzibie. W tym roku spotkania nie udało się zorganizować i dary zostały przekazane dzieciom przez panie prowadzące dla nich zajęcia w bibliotece gminnej.

Wartość paczek wyniosła łącznie ok. 1800 zł – były to datki zebrane na ten cel wśród członków klubu.

Jerzy Zieliński

RC KIEV CITY JEDNA IMPREZA, DWA CZARTERY



4 grudnia 2010 r. dwa nowe kluby świętowały swój czarter. Były to RC Kiev City i Rotaract Kiev Multinational. Kluby zorganizowały wspólną uroczystość w kijowskim hotelu Intercontinental. Impreza zgromadziła ok. 70 gości m.in. z Polski, Ukrainy, Francji i Cypru, wśród nich byli też gubernator dystryktu Piotr Wygnańczuk i przyszły gubernator Mirosław Gawryliw.

RC Kiev City jest już piątym klubem w Kijowie. Od czasu oficjalnego przyjęcia do RI (19 października) spotyka się

Nowi kijowscy rotarianie. Obok gubernatora Piotra Wygnańczuka czarterowały prezydent klubu Siergiej Zawadzki

regularnie, przyjmuje nowych członków i aktywnie działa. Członkowie klubu zdążyli już m.in. wręczyć mikołajowe paczki ubogim dzieciom i włączyć się do projektu RC Kiev, który zbiera pieniądze na kupno monitorów do inkubatorów dla jednego z miejskich szpitali położniczych.

Swietłana Demidowa

RC OŚWIĘCIM PACZKI Z NIEMIEC

155 paczek świątecznych dostały dzieci i młodzież podczas imprezy przygotowanej na początku grudnia przez RC Oświęcim. Słodycze i zabawki przyjechały z Niemiec za sprawą rotarian na Richarda Pyritza.

Klub Pyritza, RC Ratzeburg Alte-Salzstrasse, przygotowuje paczki dla małych mieszkańców Oświęcimia już od pięciu lat. W tym roku trafiły one do pokrzywdzonych przez powódź dzieci ze szkoły podstawowej i gimnazjum w dzielnicy Dwory, podopiecznych Fundacji Pomocy Społecznej z Brzeszcz i dzieci ze stowarzyszenia Salos.

Pyritz, honorowy członek RC Oświęcim, jest osobą bardzo zasłużoną dla miasta. Prowadził projekt, w którym brało udział osiem klubów niemieckich, a w jego efekcie dwa lata temu przekazano sa-

lezjańskiemu centrum młodzieżowemu na oświęcimskim Zasolu sprzęt sportowy i edukacyjny o wartości blisko 140 tysięcy złotych. Pyritz lobbował także w rządzie RFN na rzecz dofinansowania budowy oświęcimskiego hospicjum.

Albert Bartosz



Koszt nieduży, radość wielka. Impreza przygotowana przez RC Oświęcim

RC ŁÓDŹ CENTRUM

ULICA NIE JEST DLA DZIECI

Najpierw był porządnym obiadem: zupa, kotlet de volaille, frytki, surówki. Potem ciasteczka i zimne przekąski oraz zabawa prowadzona przez didżeja. Tak bawili się podopieczni Świetlicy Podwórkowej, prowadzonej przez Centrum Wsparcia Terapeutycznego w Łodzi, na balu karnawałowym zorganizowanym 18 stycznia przez RC Łódź Centrum. Impreza odbyła się w restauracji Soplicowo, której właścicielem jest prezydent klubu Dariusz Grzelak, wzięło w niej udział około 30 dzieciaków.

Zabawa była częścią szerszej akcji pomocy świetlicy. Placówka bardzo jej potrzebuje. Pracują w niej młodzi ludzie, którym zależy, by dzieci z łódzkich rodzin „wyrwać ulicę”. Nie zawsze są to dzieci

ubogie, są wśród nich też te pozostawione same sobie przez zapracowanych rodziców. W świetlicy uczą się spędzać czas twórczo, znajdują pomoc w odrabianiu lekcji, a także zwykłe ludzkie zainteresowanie i szacunek.

W grudniu RC Łódź Centrum wsparł akcję zbiórki pieniędzy dla świetlicy. Klienci restauracji Soplicowo zachęceni byli do wrzucenia datku do puszek, w zamian mogli wziąć sobie rysunki wykonane przez dzieci, włożone w specjalnie przygotowane koperty z hasłem „Podaruj Ciepło Dzieciom” i logo Rotary. W niespełna trzy tygodnie uzbierała się kwota 800 zł.

– Niby niewiele, ale jeśli pomyślimy, że jest to równowartość opłat za prąd, którym



Tańce w restauracji Soplicowo

są ogrzewane pomieszczenia świetlicy za 4 miesiące lub równowartość prawie 10% rocznej dotacji przekazanej świetlicy przez MOPS, to zmienia się perspektywa – zaznacza prezydent RC Łódź Centrum, Dariusz Grzelak.

– W naszym rozumieniu liczy się nie tylko bezpośrednia pomoc, tworząc narzędzia,

często możemy dać więcej. Tak więc z naszej inicjatywy powstała trzecia forma pomocy dla świetlicy. Sfinansowaliśmy wydanie 5000 ulotek informujących o możliwości przekazania 1% podatku dla tej instytucji. Na ulotce tej klub nasz udzielił również referencji – dodaje Dariusz Grzelak. (red.)

RC POZNAŃ-PUSZCZYKOWO
OBEJRZELI „OŻENEK”

Już po raz czwarty klub zorganizował Wieczór Teatralny. 2 grudnia ubiegłego roku sala Teatru Nowego w Poznaniu mieszcząca 360 osób wypełniła się rotarianami z całej Wielkopolski i ich przyjaciółmi, którzy obejrzel inscenizację „Ożenku” Gogola.

Po spektaklu widzowie przenieśli się do kawiarni teatralnej, gdzie w gronie przyjaciół kontynuowali miłe rozpoczęty wieczór.

Z tej akcji uzyskano blisko 10 tys. zł, które przeznaczone będą na matching grant pro-

wadzony przez RC Poznań-Puszczykowo. Biorą w nim też udział RC Wolsztyn, Warszawa-Józefów, Szamotuły, Poznań-Starówka oraz dystrykt z Francji. Planowany jest zakup aparatu do znieczuleń dla nowo powstającej sali operacyjnej szpitala HCP w Poznaniu, jego wartość to 162 tys. zł. Część pieniędzy z Wieczoru Teatralnego wesprze także projekty zaprzyjaźnionych klubów z Helmstedt (Niemcy) i Hyderabad (Indie).

Krzysztof Milczarek



„Ożenek” wystawił zespół Teatru Nowego w Poznaniu

RC GORZÓW WIELKOPOLSKI
POŁĄCZYŁA ICH GRANICA

W przedostatni poniedziałek stycznia klub w Gorzowie Wielkopolskim odwiedziło czterech członków RC Frankfurt/Oder. Rotarianie spędzili ponad dwie godziny, dyskutując o nowych wspólnych przedsięwzięciach. Kilka z nich ma szansę realizacji jeszcze w tym roku.

Frankfurtczycy chcą pomóc w zakupie busa dla niepełnosprawnych dzieci z Gorzowa, a Polacy zadeklarowali, że rozpropagują po swojej stronie granicy organizowane przez partnerów koncerty muzyki poważnej. Obie strony były zdania, że wiele mogą zrobić w zakresie wymiany młodzieżowej. Padły też deklaracje otwarcia domów swoich i przyjaciół, a także współpracy na poziomie szkół średnich i wyższych uczelni. Goście z zainteresowaniem wysłuchali propozycji udziału w turystycznych wyprawach organizowanych

przez RC Gorzów Wlkp. dla rodzin członków i przyjaciół klubu. Sami zrewanżowali się zaproszeniem do zwiedzenia berlińskiego Reichstagu, bo jeden z ich członków wypełnia tam poselski mandat.

Prezydenci Bogusław Bohdanowicz i Detlef Roth od ręki ustalili termin następnego spotkania: marzec 2011 r. w Niemczech. Do tego czasu obydwie kluby zadeklarowały, że opracują konkretne programy wspólnych działań.

Bliska współpraca między klubami z Gorzowa i Frankfurtu nad Odrą trwa już ponad dziesięć lat. Miasta mają ze sobą wiele wspólnego. Dzieli je odległość zaledwie 80 km, sporo gorzowskiej młodzieży studiuje na frankfurckim Uniwersytecie Viadrina, a sami rotarianie mają często firmy po obydwu stronach granicy.

Robert Gorbat

RC KAZIMIERZ DOLNY/RC PUŁAWY NA KARPIA, A POTEM NA BIGOS

Najpierw klub kazimierski zaprosił zaprzyjaźniony klub puławski na swoją wigilię. 30 grudnia w pięknych wnętrzach Domu Architekta podjął gości kolacją. Świątecznego nastroju dopełniło śpiewanie kolęd i składanie życzeń.

Tydzień później klub z Puław zrewanżował się spotkaniem „bigosowym” w swojej siedzibie w pałacu Marynki. Dlaczego bigosowym? Bo głównym daniem był bigos, skomponowany ze smaków różnych domowych bigosów przygotowanych przez członków klubu. Tym razem panowała już karnawałowa atmosfera, a nad kolędami dominowały tańce. Ale przede wszystkim, jak podkreślali prezydenci obu klubów, wspólnym mianownikiem obu spotkań była serdeczna, ciepła atmosfera pokrewnych dusz. Bonus to pieniądze, które zebrano na działalność charytatywną RC Puławy, w tym roku przeznaczone dla powodźnian z Wilkowa.

Andrzej Figura, Jerzy Zieliński



Spotkanie „bigosowe” w RC Puławy

RC SZCZECIN POMERANIA KOMPUTER UCZY MÓWIĆ

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia klub wyposażył pracownię logopedyczną przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Szczecinie w nowoczesne pomoce edukacyjne.

Podopiecznymi ośrodka są dzieci i młodzież z niepełnosprawnością umy-

słową stopnia lekkiego i umiarkowanego. Uczą się tu w szkole podstawowej i gimnazjum oraz w szkole przysposabiającej do wykonywania w przyszłości zawodu.

Prawie wszyscy mają zaburzenia mowy.

– Trudności w tym zakresie upośledzają dziecko w stopniu nieporównywalnym z innymi wadami – podkreśla

Małgorzata Miecznik, neurologopeda pracująca w ośrodku.

Dlatego ważnym elementem nauki są zajęcia logopedyczne. Z definicji są one monotonne, oparte na żmudnym powtarzaniu jednej głoski. Trzeba je jak najbardziej uatrakcyjnić, by dziecka nie znudzić i nie zniechęcić. Pomoce dydaktyczne, które ofiarował klub Szczecin Pomerania, są więc dla nauczycieli szczególnie cenne.

Każdy z podarowanych programów komputerowych łączy naukę z zabawą. Terapeuci mogą korzystać z dziesiątek edukacyjnych ilustracji, animacji, układanek, kolorowanek, puzzli, zabaw muzycznych itp.

W ośrodku brakuje też podręczników i nauczyciele sami układają i kopiuje materiały, w wielu przypadkach indywidualnie dla każdego lub małej grupy wychowanków z osobna. Dlatego wielką wartość miały dodatkowe dary: drukarka, kserokopiarka i laminarka.

Fundusze na zakup sprzętu zostały zebrane w czerwcu 2010 r. podczas dorocznego turnieju golfowego. Z tej samej puli pieniędzy klub kupił także optykę laparoskopową do wykonywania zabiegów u niemowląt i dzieci w wieku przedszkolnym dla Kliniki Chirurgii Dziecięcej i Onkologicznej PAM w Szczecinie.

(red.)



Prezydent klubu Michael Glueck przekazuje dary dla personelu i wychowanków ośrodka

RC ŚWIDNICA-WAŁBRZYCH MECENAS KONKURSU „T@LENTY INFORMATYCZNE”

11 stycznia 2011 r. w Dolnośląskim Parku Technologicznym T-Park w Szczawinie-Zdroju odbyła się dziesiąta edycja Konkursu Wiedzy Informatycznej „T@lenty Informatyczne”, którego mecenatem po raz kolejny objął RC Świdnica-Wałbrzych. Jest on fundatorem dwóch Rotariańskich Stypendiów Edukacyjnych na rok 2011/2012 w wysokości 2000 zł dla zwycięzców konkursu – dwóch najlepszych uczniów w kategoriach szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Cele konkursu w dużej mierze współgrają z zamierzeniami, jakie stawiają przed sobą rotarianie, m.in. propagowania bezpośrednich kontaktów międzyludzkich oraz pomoc młodym i uzdolnionym ludziom w rozwijaniu własnych aspiracji.

W tegorocznej edycji udział wzięło 100 osób. Konkurs przebiegał w dwóch etapach. Pierwszy polegał na udzieleniu odpowiedzi na pytania testowe, w drugim uczestnicy rozwiązywali zadanie praktyczne na komputerze.

RC Świdnica-Wałbrzych prowadzi od roku 1995 działalność nastawioną na wspieranie dzieci i młodzieży, finansował m.in. remonty domów dziecka i domów opiekuńczych. Jest fundatorem Rotariańskiego Stypendium Edukacyjnego klubu Rotary Wałbrzych-Świdnica, kierowanego do uczniów szkół gimnazjalnych i średnich, którzy uzyskują bardzo dobre wyniki w nauce oraz mają uzdolnienia naukowe, sportowe, artystyczne lub techniczne.

Zwycięzcą w kategorii szkół gimnazjalnych został, podobnie jak w roku ubiegłym, Kacper Obrzut, reprezentujący Publiczne Gimnazjum nr 3 w Wałbrzychu. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych pierwsze miejsce zajął Piotr Dąbrowski – reprezentant Elektronicznych Zakładów Naukowych we Wrocławiu.

Artur Sawrycz



Piotr Dąbrowski, laureat w kategorii szkół ponadgimnazjalnych, odbiera czek stypendialny z rąk Janusza Banasika, skarbnika RC Świdnica-Wałbrzych

RC LESZNO DOBRE UCZYNKI PRZED ŚWIĘTAMI

Klub przekazał 2000 zł rodzinie 16-letniej Asi Kąkol z miejscowości Świeciechowa. 7 listopada w domu Kąkolów nastąpił wybuch gazu. Eksplozja zniszczyła budynek, kilka osób zostało rannych, ale najpoważniejszych obrażeń doznała Asia – ma poparzone 60 procent powierzchni ciała. Czeką ją długie leczenie, rehabilitacja i szereg operacji plastycznych. Drugą grudniową akcją klubu było przekazanie 44 paczek świątecznych Polskiemu Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Lesznie, które prowadzi tam Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy. Klub od dawna współpracuje z ośrodkiem, m.in. w styczniu ubiegłego roku za 5600 zł kupił wyposażenie do sali terapii zajęciowej. (red.)

RC ŚWIDNICA-WAŁBRZYCH SAME PRZEBOJE

Największych przebojów muzyki klasycznej: utworów Chopina, Bizeta i Lista, a także Gershwin i Bernsteina można było posłuchać 11 grudnia 2010 r. w wałbrzyskiej Filharmonii Sudeckiej podczas Bożonarodzeniowego Koncertu Rotariańskiego. Jego organizatorem był klub Świdnica-Wałbrzych.



Koncert prowadził Artur Sawrycz, prezydent RC Świdnica-Wałbrzych

Publiczność wypełniła całą salę. Orkiestrą dyrygowali rotarianie, byli dyrektorzy filharmonii: Stanisław Rybarczyk (RC Wrocław Centrum) oraz Józef Wiłkomirski (RC Świdnica-Wałbrzych).

Koncert zakończył się owacjami na stojąco. Dochód został przeznaczony na stypendia dla szczególnie uzdolnionej młodzieży.

Artur Sawrycz

RC GORZÓW WIELKOPOLSKI SUKCES PO RAZ ÓSMY

Klub wręczył statuetkę „Sukces” Markowi Wróblewskiemu, dyrektorowi Zakładu Utylizacji Odpadów w Gorzowie. Laureat otrzymał ją za wprowadzenie nowatorskich, ekologicznych rozwiązań utylizacyjnych.

– Nagrodą „Sukces” od ośmiu lat honorujemy ludzi, którzy zasłużyli się dla Gorzowa – mówi prezydent klubu Bogusław Bogdanowicz.

Uroczystość wręczenia odbyła się 28 lutego w gorzowskim hotelu Gracja. (red.)

RC WROCŁAW- PANORAMA NA MIGI O ZABYTKACH

Uczniowie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Nieśłyszących zwiedzili wrocławskie Muzeum Narodowe. Większość z nich była tam po raz pierwszy w życiu. Zbiory pokazywali im pracownicy placówki, opiekunowie wycieczki tłumaczyli ich opowieści na język migowy, a zapłacili za to wszystko członkowie RC Wrocław-Panorama.

Na pomysł, że niesłyszące dzieci powinny chociaż raz odwiedzić największe wrocławskie muzeum, wpadł Cornel Calomfirescu z wrocławskiego klubu. Realizacja nie była droga, kosztowała ok. 1000 zł, a dzięki temu aż 80 dzieci (podzielonych na trzy grupy, co tydzień jedna) zobaczyło chlubę muzeum – jedną z najcenniejszych w Europie kolekcji sztuki średniowiecznej. (red.)



Fot. Janusz Klinowski

Niesłyszący uczniowie po raz pierwszy w życiu zwiedzają wrocławskie Muzeum Narodowe

RC KARPACZ-KARKONOSZE OLA MA KLARNET

Ola Burzyńska, 18-letnia klarnecistka i uczennica jeleniogórskiej szkoły muzycznej, 20 grudnia 2010 r. zagrała dla członków klubu Karpacz-Karkonosze. Kwota, jaką podczas koncertu uzbierali rotarianie, trafiła do kieszeni samej Oli, która w ten sposób pozyskała pieniądze na spłatę rat za zakup nowego instrumentu.

Ola jest bardzo utalentowana – tylko w grudniu ubiegłego roku została laureatką dwóch konkursów muzycznych (wyóżnienie na Międzynarodowym Konkursie Instrumentów Dętych

we Wrocławiu i II nagroda na V Krośnieńskim Festiwalu Klarinetowym). Nowy instrument był niezbędnym warunkiem jej dalszego rozwoju muzycznego. Ponieważ Ola pochodzi z rodziny, która z trudem dopina domowy budżet (jej mama sama utrzymuje czwórkę dzieci), kupno klarnetu o wartości ok. 4 tys. zł byłoby dla niej wydatkiem kolosalnym. Z pomocą zdolnej klarnecistce przyszedł jej nauczyciel Andrzej Zwarycz, który wpadł na pomysł, by uzbierać potrzebną sumę, organizując cykl koncertów Oli. Dzięki Rotary i innym organizacjom charytatywnym młoda artystka spłaciła ostatnią ratę pod koniec ubiegłego roku. (red.)

RC KAZIMIERZ DOLNY POD CHOINKĘ POWODZIANOM

Dzięki członkom kazimierskiego klubu trzy rodziny z zalanego Wilkowa miały udane święta. W grudniu trafiły do nich meble, ubrania i sprzęt gospodarstwa domowego ufundowane przez rotarian.

Klub dysponował ograniczonymi środkami. Łączne wpłaty od członków, znajomych i sympatyków Rotary, a także delegacji z niemieckiego Staufen – miasta partnerskiego Kazimierza – wyniosły 4000 zł. Za tę sumę kupiliśmy to, co rodziny powodzian same uznały za najbardziej potrzebne.

Dodatkowo przekazaliśmy 23 paczki świąteczne dla dzieci z Zastawa Polanowskiego (także gmina Wilków) o wartości ok. 60 zł każda. Dołączyliśmy do nich maskotki podarowane przez RC Gdynia.

Jerzy Zieliński

RC WARSZAWA-ŻOLIBÓRZ UCZYMY ANGIELSKIEGO

Klub od listopada prowadzi program nauki języka angielskiego dla podopiecznych Ogniska Wychowawczego „Starówka”.

To już drugi projekt, jaki członkowie żoliborskiego klubu realizują z Ogniskiem Wychowawczym „Starówka”.

– Pierwsze doświadczenia w tej współpracy zebraliśmy kilka lat temu, jeszcze w czasach naszej aktywności w Rotarakcie. Organizowaliśmy wtedy spotkania edukacyjne dla młodych ludzi, którzy przychodzili po szkole do ogniska. Zainteresowanie programem było duże, dlatego i tym razem zwróciliśmy się z naszym pomysłem właśnie do tej placówki – mówi Radosław Kubaś, członek klubu Warszawa-Żoliborz.

„Starówka” to jedna z placówek należących do Zespołu Ognisk Wychowawczych im. K. Lisieckiego „Dziadka”. Ogniska, wymyślone w latach 20. XX wieku właśnie przez Kazimierza Lisieckiego, udzielają wsparcia dzieciom z problemami rodzinnymi, wychowawczymi i szkolnymi. Pod opieką „Starówki” jest obecnie ok. 80 dzieci. Oprócz ciepłego posiłku i noclegu, wychowawcy organizują dzieciom zajęcia, które rozwijają ich wiedzę i umiejętności, m.in. naukę tańca czy tenisa, a teraz także naukę angielskiego.

Program ruszył w listopadzie i na razie ma charakter pilotażowy. Klub współpracuje ze szkołą językową „Lexis”,

która do pracy z dziećmi przydzieliła stałego lektora. Lekcje organizowane są raz w tygodniu, dzieci pracują w dwóch grupach – młodsze uczą się języka od podstaw, starsze na nieco wyższym poziomie. Z nauki korzysta w sumie kilkanaścioro dzieci, najmłodszy uczestnik zajęć to uczeń IV klasy szkoły podstawowej, najstarszy jest w II klasie gimnazjum.

– Do zajęć zachęciliśmy dzieci najbardziej zmotywowane. I trzeba przyznać, że wszystkie mają podwójny zapal do nauki. Po pierwsze, chcą poznać język, a po drugie za każdą aktywność w naszym ognisku dostają punkty w programie motywacyjnym „Liga mistrzów”, premiowanym nagrodami – wyjaśnia Anna Nowińska, kierownik ogniska.

Anita Karwowska

Odszedł przyjaciel rotarian, arcybiskup Józef Życiński

Alojzy Leszek Gzella, RC Lublin, PDG

Papież Benedykt XVI w liście do administratora diecezji lubelskiej bpa Mieczysława Cisty napisał o abpie Józefie Życińskim, który zmarł nagle w Rzymie, że „dobrze służył Kościołowi Powszechnemu”. W tym zdaniu zostały uwypuklone dwa słowa służba i powszechny.

Rotarianie lubelscy mieli życzliwe stosunki z pasterzem archidiecezji od pierwszych lat jego służby w kościele lubelskim. Abp Życiński interesował się ruchem rotariańskim, wielokrotnie podejmował u siebie członków klubów lubelskich i kazimierskiego. Gdy w 1999 r. w Lublinie odbywała się druga konferencja Rotary International dystryktu 2230, arcybiskup udostępnił nam pomieszczenia w domu diecezjalnym w Dąbrowicy pod Lublinem, w dawnej siedzibie Firlejów. Korzystaliśmy też z części hotelowej, bo do Lublina zjechało ponad 200 rotarian z całej Polski oraz wielu z zaprzyjaźnionych z nami klubów zagranicznych.

Staraliśmy się dostarczać do kurii aktualne informacje o naszej działalności w regionie i świecie. Abp Życiński miał możliwość przeglądać nasze „Listy Rotariańskie” i pismo „Rotarianin”.

W pierwszym numerze tego czasopisma zamieściliśmy, za zgodą autora, tekst jego felietonu nadanego w ogólnopolskim I programie Polskiego Radia z 10 września 1999 r. i powtórnego w lokalnym Radiu Lublin 11 września tegoż roku. Felieton był przeznaczony do druku w lubelskich „Listach Rotariańskich”, ale w tym czasie pismo przestało istnieć i w jego



Spotkanie z arcybiskupem, rok 1998. Od lewej: dr Marcel Stefanski, rotarianin z Francji, abp Józef Życiński, prof. Janusz Laskowski prezydent RC Lublin 2000–2001

miejsce powstał we Wrocławiu „Rotarianin”, również pod moją redakcją, więc to w nim ukazał się (nr 1, 2004) tekst wcześniej wygłoszonego w radiu felietonu, któremu nadaliśmy tytuł, wykorzystując słowa Jana Pawła II – „Niech Bóg umacnia Rotary International”.

W Polsce, gdzie ruch rotariański odnawiał się po roku 1989 r. po ponadpółwiecznej przerwie, nie zawsze rozumiano tę nową organizację. Często też spotykaliśmy się z dezaprobatą, dystansem, krytyczną rezerwą ze strony części hierarchów i ducho-

wieństwa. Pasterz lubelski w swoim felietonie radiowym mówił przychylnie o Rotary. Zacytujmy dłuższy fragment tej Jego wypowiedzi.

„[...] Zarówno w Hiszpanii, Peru, jak i w niektórych diecezjach Włoch i Francji z wielką podejrzliwością patrzono na działalność rotarian, ale sytuacja zaczęła się zmieniać jeszcze przed Soborem. Jako pierwszy dał przykład poszukiwaniom nowych form współpracy arcybiskup Mediolanu Montini, późniejszy Paweł VI. To on poszedł na spotkanie klubu rotarian w Mediolanie, powiedział

o swoich wcześniejszych zastrzeżeniach i uprzedzeniach w stosunku do działalności klubu, wyraził wdzięczność za akcje charytatywne i za troskę o sprawy moralności okazywaną przez rotarian. Dwa lata później Jan XXIII przyjął na audiencji przewodniczącego Rotary International. Kiedy arcybiskup Montini został papieżem, przyjmował wielokrotnie rotarian i od tej pory zaczęła się nowa epoka we współpracy z Kościołem katolickim.

Ojciec Święty Jan Paweł II zaraz w pierwszym roku swego pontyfikatu w czerwcu 1979 roku, przyjmując delegację rotarian, powiedział: »Oby Wasza szlachetna służba zarówno służyła dobru Waszych krajów, jak i miała swój wyraz w Waszym codziennym życiu. Niech Bóg umacnia Rotary International w szlachetnej sprawie posługi człowiekowi, w trosce o potrzeby całej ludzkości«.

Drugi Sobór Watykański zmienił więc atmosferę i jeśli ktoś dziś usiłuje odwoływać się do tradycji z lat trzydziestych, albo bez wnikania w intencje cytować dokument z 1951 roku, to znaczy, że jest bardziej papieski niż papież i nie uwzględnił postawy ostatnich papieży w stosunku do tych rotarian, którzy usiłują łączyć wrażliwość na sprawy swojego środowiska z z troskaniem o formację duchową”.

Wypowiedź tę rotarianie w całej Polsce przyjęli z uwagą i prawdziwą radością. Metropolita lubelski był pierwszym hierarchą, który dostrzegł w ideach rotariańskich pozytywne znaki możliwej współpracy. Jego radiowa wypowiedź dawała gwarancję, że założenia

ruchu rotariańskiego znajdują poparcie osób cieszących się autorytetem w naszym społeczeństwie. Również w najbliższych latach inni hierarchowie Kościoła z uznaniem wypowiadali się o działalności Rotary.

Bardzo życzliwym dla Rotary był i jest Henryk Kardynał Gulbinowicz, obecnie emerytowany już metropolita wrocławski, który przyjmował wielokrotnie rotariańskie delegacje w swojej wrocławskiej rezydencji i w obecnej siedzibie w Henrykowie. Na uroczystościach 15-lecia RC Wrocław stwierdził, że nasze zasługi wynikające z pracy na rzecz innych, kwalifikują nas do „bezpośredniego przyjęcia do nieba”.

Kardynał Henryk Gulbinowicz bierze udział we wszystkich spotkaniach wigilijnych organizowanych przez RC Wrocław dla młodzieży zagranicznej przebywającej w Polsce w ramach Rocznej Wymiany Młodzieżowej.

W czerwcu 2001 r. z okazji 10-lecia RC Olsztyn metropolita warmiński abp Edmund Piszcz wystosował do prezydenta klubu serdeczne życzenia.

„Jest to wprawdzie jubileusz – pisał – obejmujący jedną dziesiątą wieku, a więc czasowo skromny, ale liczą się w nim nie lata, ale to, co w nich zrobiono. Myślę, że wspólnota Rotary znacząco zapisała się w historii naszego regionu jako grono ludzi pragnących przyjąć z pomocą potrzebującym. Cieszę się, że w tym nastawieniu dostrzeżono dzieci będące sierotami, że dostrzeżono ich potrzeby, i to nie tylko materialne, ale także moralne, duchowe. Cenna przeto zrodziła się w tych dzieciach świadomość, że jest ktoś, kto o nich pamięta, kto stara się dla nich o lepsze warunki życia, kto ich po prostu kocha. [...] Życzę, by ta dziesięcioletnia przeszłość, tak bogata również w doświadczenia, cieszyła całą Wspólnotę Klubu Rotary i była impulsem do dalszych jeszcze, idących w stronę dobra, działań.

[...] Wszystkim przesyłam serdeczne pozdrowienia i z serca na dalsze pomnażanie dobra błogosławieństwo”.

Dla uzupełnienia tej informacji o kontaktach rotarian z Kościołem warto przypomnieć, że w uroczystościach związanych z jubileuszem roku 2000 na placu św. Piotra w Rzymie wzięło udział ponad 20 tys. rotarian z całej Europy. Ich przedstawiciele zostali przyjęci przez papieża Jana Pawła II, który zwrócił się z apelem o realizowanie misji chrześcijańskiej pomocy. W uroczystościach uczestniczył również ówczesny prezydent RI Carlo Ravizza oraz gubernatorzy wielu europejskich dystryktów, w tym gubernator Eugeniusz Piontek z kilkusetosobową grupą rotarian z Polski.

Na audyencji specjalnej rotarianie powitali papieża owacyjnie. Ojciec Święty powiedział: „Dziś w obliczu kryzysu wartości, narastającego egoizmu, cynizmu i nietolerancji ważna jest opieka nad słabymi i biednymi. Ważne jest, żeby ten cel realizować w prawdzie i miłości jak Jezus Chrystus. [...] Niech Wasze przejście przez Święte Drzwi będzie nie tylko symbolem duchowej przemiany, ale rzeczywistą przemianą”.

W 2001 r. prezydent RI Richard D. King z małżonką Cherii spotkał się z Ojcem św. w Watykanie.

Metropolita lubelski abp Józef Życiński nie odmawiał nigdy spotkań z lubelskimi rotarianami i naszymi gośćmi. Wizytę w kurii archidiecezjalnej składali prezydenci RC Lublin Piotr Sendek, a także Janusz Laskowski. Abp Życiński z szacunkiem odnosił się do dr. Marcela Stefanskiego z francuskiego klubu Rotary w Douai, który parokrotnie odwiedzając Polskę i Lublin, był gościem w kurii. Na początku grudnia 1999 r. wizytę pasterzowi złożyli rotarianie z RC Kazimierz Dolny.

Arcypasterz Życiński wiedział o rodzaju i zakresie po-

mocy, jaką przynosiły działania lubelskich rotarian. Przekazywaliśmy aparaturę medyczną szpitalom, m.in. Wojewódzkiemu Szpitalowi im. Kard. Stefana Wyszyńskiego, działaliśmy na rzecz budowy Hospicjum Dobrego Pasterza przy ul. Bernardyńskiej, wspomagaliśmy schronisko i podopiecznych Stowarzyszenia Brata św. Alberta, Dom Samotnej Matki przy ul. Chmielewskiego 9, prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Pośredniczyliśmy też w pomocy kierowanej przez francuskich rotarian dla Zgromadzenia Sióstr św. Józefa z Cluny w Lublinie.

Przy okazji różnych spotkań w Domu Zgromadzenia Sióstr św. Józefa z Cluny abp Życiński troskliwie i zawsze życzliwie pytał: – Co tam słychać u pana Leszka? Drukują wam mocno? Odnosiło się to do wcześniejszych, z różnych stron napływających sygnałów o negatywnych ocenach naszego ruchu. Cieszył się, gdy aktualnie nie musieliśmy przekazywać żadnych tego typu skarg i informacji.

W 2004 r. byłem w Sydney na konferencji dla przedstawicieli światowej prasy rotariańskiej. (Wówczas „Listy Rotariańskie” znajdowały się na liście pism starających się o zatwierdzenie przynależności do rodziny mediów rotariańskich. Status ten uzyskał dopiero „Rotarianin”.) Obradowaliśmy w gronie ponad 30 osób w redakcjach w Sydney i następnie w Brighton. Znajoma, u której się zatrzymałem, poinformowała mnie, że w konsulacie RP wystąpi z wykładem abp Życiński z Lublina i spotka się z zaproszonymi gośćmi z kręgów polonijnych. Wybraliśmy się do siedziby konsultatu. Punktualnie o wyznaczonej godzinie konsul wraz z abpem Życińskim weszli na salę. Arcybiskup, podając mi rękę, zaapytał dowcipnie:

– Witam pana, panie Leszku, czy pan mnie śledzi, że

spotykamy się na antypodach, a nie w Lublinie?

Gość mówił interesująco o roli kościoła we współczesnym świecie. Pamiętam, że w trakcie pytań rozmowę rozpoczęła prof. Wanda Wilkomirska, światowej sławy skrzypaczka, której początkowo arcybiskup nie rozpoznał. Potem serdecznie ją powitał.

W czasie wcześniejszej konwencji RI odbywającej się w Australii w 1993 r. na uroczystej mszy św. w Sydney w katedrze św. Jerzego, która inaugurowała spotkanie ponad 10-tysięcznej rzeszy rotarian z całego świata, przedstawiciele Rotary złożyli na ręce głównego koncelebransa jako dar ołtarza złote kielichy i monstrancję, dar od uczestników nabożeństwa w intencji Rotary.

Abp Józef Życiński znał i rozumiał cele i idee ruchu rotariańskiego. Zakładamy przecież nie tylko deklaratywnie: „Stosowanie idei s ł u ż b y przez każdego rotarianina w życiu osobistym, zawodowym i społecznym”. Umiemy te deklaracje przekuć w konkretne czyny i realizować je z pożytkiem dla innych.

Żegnając Arcypasterza, którego określano jako Apostoła XXI wieku, mówiono o człowieku wielkim, czynnym, aktywnym na różnych polach. Był naukowcem, publicystą, ale też osobą gorliwej wiary i przede wszystkim duszpasterzem. Dla niego w każdej dziedzinie celem najważniejszym był człowiek, każdy człowiek. Arcypasterz służył człowiekowi. Odejście, tak nagle, wszyscy lublinianie i nie tylko lublinianie, ale również ludzie o otwartych umysłach całej Polski, odczuli boleśnie i z pokorą wobec nieznanego wyroku bożych, i z głębokim żalem pochylali głowy w dniu ostatnich modłów nad trumną Arcypasterza, Człowieka Dobrego, Wielkiego Polaka, naszego Przyjaciela.

Fot. archiwum RC Lublin

Powołujemy nowe komitety

Relacja z krajowego seminarium ICC Katowice 2010

Andrzej Ludek, RC Warszawa City, Zbigniew Rogowski, RC Katowice

Katowicki klub w dniach 19–21 listopada 2010 r. po raz drugi (poprzednio w 2007 r.) gościł przedstawicieli polskich komitetów krajowych współpracy międzynarodowej.

Gospodarzami spotkania byli krajowy koordynator ICC Andrzej Ludek oraz prezydent RC Katowice Marian Januszkiewicz. Funkcję przewodniczącego komitetu organizacyjnego powierzono przewodniczącemu nominatowi ICC Polska-Czechy-Słowacja – Zbigniewowi Rogowskiemu z RC Katowice. Z udziałem gubernatora dystryktu Piotra Wygnańczuka oraz gubernatora nominata Mirosława Gawryliwa przez 2 dni trwały zajęcia seminaryjne oraz panele dyskusyjne.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem seminarium spotkali się członkowie komitetu Polska-Niemcy, podsumowując m.in. Spotkanie Krajowe Polska-Niemcy Książ 2010. Dzięki rosnącej liczbie partnerstw między klubami z różnych krajów działalność komitetów międzykrajowych nabiera coraz większego znaczenia. Najłatwiej tworzyć te kontakty z klubami krajów sąsiadujących ze sobą, ponieważ odległość, koszty i czas dojazdu odgrywają istotną rolę. Dobrym przykładem potwierdzającym tę regułę jest współpraca klubów Polski i Niemiec. W obszarze współpracy sąsiedzkiej osiągnięciami mogą się pochwalić również komitety Polska-Białoruś oraz Polska-Ukraina.

Seminarium posłużyło wymianie doświadczeń, porównaniu zasad funkcjonowania, szukaniu nowych rozwiązań oraz zwiększeniu stref aktywności dla funkcjonujących, a także powstających komitetów. Przedstawiciele poszczególnych komitetów zaprezentowali swoje struktury, zasady współpracy oraz osiągnięcia i najbliższe plany.

Krajowy koordynator ICC naszego dystryktu PDG Andrzej Ludek przedstawił wymiar funkcjonowania ICC w Polsce, program jego rozwoju i funkcjonowanie struktur światowych ICC.

Kolejno zaprezentowano komitety: Polska-Niemcy (przewodniczący Andrzej Ludek), Polska-Ukraina (przewodniczący Ryszard Łuczyn), Polska- Francja (były przewodniczący DG Piotr Wygnańczuk), Polska-Izrael (przewodnicząca Małgosia Czajkowska), Polska-Białoruś (przewodnicząca Krystyna Janicz).

Z wykładem na temat związków Polski i Szwajcarii oraz prezentacją Rotary w Szwajcarii wystąpił nasz gość – Szwajcar i wielki przyjaciel Polski dr Urs Scheidegger.

Gośćmi specjalnymi seminarium byli trzej członkowie klubu partnerskiego RC Katowice – koledzy z RC Ostrava International, którzy opowiedzieli o międzynarodowym dystrykcie czesko-słowackim, a przede wszystkim poparli inicjatywę powołania komitetu Polska-Czechy-Słowacja.

W dalszej części spotkania omawiano sprawę powołania nowych komitetów: Polska-Czechy-Słowacja, Polska-Rosja i Polska-Szwecja. Zadanie utworzenia komitetu Polska-Szwecja powierzono PDG Tadeuszowi Płuzińskiemu.

Na seminarium zaprosiliśmy Zippy Frank – przewodniczącą izraelskiej sekcji ICC Izrael-Polska. W ostatniej chwili ze względów zdrowotnych Zippy odwołała wizytę. Uczestnicy przesłali jej pozdrowienia, a Zippy zapowiedziała swój udział w plenarnym wiosennym spotkaniu polskiej sekcji ICC Polska-Izrael w Warszawie.

Po części merytorycznej zaczęły się wyzwania fizyczne. Zorganizowaliśmy dla wszystkich odważnych zjazd do przodka kopalni „Królowa Luiza” w Zabrze, gdzie nasi goście na własnych rękach, nogach, karkach i głowach (w pewnym miejscu chodnik miał nie więcej niż 120 cm wysokości) mogli poznać, jak ciężki jest górniczy fach.



Uczestnicy spotkania podczas wycieczki do kopalni

Seminarium zakończyliśmy uroczystą kolacją z występami Zespołu Pieśni i Tańca „Dąbrowiaczy” Politechniki Śląskiej. Kulminacyjnym punktem wieczoru był czarter komitetu Polska-Szwajcaria, którego dokonali DG Piotr Wygnańczuk i krajowy koordynator ICC Andrzej Ludek. Pierwszym przewodniczącym ze strony polskiej jest Tomasz Wyrozumski z RC Kraków Wyspiański. Przewodniczącemu i wszystkim członkom życzymy powodzenia.

A potem pozostały nam już tylko typowo śląskie przyjemności: „pyk, pyk z fajeczki”, kufelek piwka, dzban wina, przysmaki kuchni hotelu Diament i jazzowe rytmy Karpeta band. Kto nie kosztował takiej śląskiej gościnności, ma czego żałować.

Mimo iż seminarium ICC nie jest obowiązkowe dla przedstawicieli klubów, to zdaniem uczestników powinno się odbywać częściej niż raz na trzy lata.

Szukamy chętnych

Koleżanki i kolegów zainteresowanych pracą w Komitecie Polska-Czechy-Słowacja prosimy o kontakt ze Zbigniewem Rogowskim z RC Katowice (z.rogowski@radcy.com.pl).

Jak w zegarku

W dniach od 20 do 23 stycznia 2011 r. w Olten odbyło się pierwsze posiedzenie narodowych sekcji Komitetu Międzynarodowego Polska-Szwajcaria. Dwa miesiące po czarterze ICC Polska-Szwajcaria (20 listopada 2010 r.) członkowie tego komitetu postanowili spotkać się i omówić wspólne przedsięwzięcia.

Ryszard Maj RC Kielce, Tomasz Wyrozumski RC Kraków Wyspiański

W czwartek, 20 stycznia, samolot linii Swiss wylądował w Zurychu z trzema członkami ICC Polska-Szwajcaria na pokładzie. Tomasz Wyrozumski – przewodniczący komitetu oraz Henryk Kołoczek i Ryszard Maj zostali powitani przez Juliana Mahari, który choć na stałe mieszka w Szwajcarii, należy do „polskiej części” komitetu – bo od lat związany jest z Polską jako wykładowca Uniwersytetów w Lublinie i Warszawie oraz członek RC Lublin-Centrum.

Kolejnym samolotem przyleciał Wojtek Kustrzycki, po czym Julian zawiózł wszystkich do Olten, gdzie wkrótce dotarł samochodem ostatni z członków delegacji – Andrzej Koźbiał.

W restauracji Aarhof, przy tradycyjnej szwajcarskiej potrawie Rösti oraz przednich napitkach, odpoczęliśmy po trudach podróży. Mieliśmy też okazję poznać bliżej Ursę Scheideggera, który od początku bardzo intensywnie wspierał ICC Polska-Szwajcaria.

Rankiem 21 stycznia dołączyli do nas Hans-Peter Zehnder, przewodniczący komitetu ze strony szwajcarskiej, oraz Peter Allmendinger. Wszyscy udaliśmy się pociągiem do Berna, gdzie zwiedziliśmy Parlament Szwajcarski. Dużym przeżyciem była możliwość zajęcia miejsca w fotelu deputowanego w sali obrad, gdzie uchwalano prawo Konfederacji Szwajcarskiej. Posłów jest tam tylko 200, senatorów 46, obrady odbywają się w trzech językach, a państwem rządzi zaledwie 7 osób. A mimo to (albo właśnie dlatego) wszystko funkcjonuje jak w szwajcarskim zegarku!

Po południu udaliśmy się do Solury, gdzie ostatecznie dwa lata życia spędził nasz wielki rodak Tadeusz Kościuszko. Kustosze tamtejszego muzeum zapoznali nas z ciekawostkami z życia Naczelnika, o których w szkole nie słyszeliśmy. Warto odwiedzić to miejsce, jeśli nie osobiście to przynajmniej wirtualnie, pod adresem www.kosciuszkomuseum.ch.



Uczestnicy spotkania ICC Polska-Szwajcaria w muzeum Rosengartów w Lucernie. Od lewej siedzą: Wojciech Kustrzycki, Hans-Peter Zehnder, Tomasz Wyrozumski, Ryszard Maj, Andrzej Koźbiał, Britta Allmendinger, Peter Allmendinger, Henryk Kołoczko

Po powrocie do Olten zastanawialiśmy się w poszerzonym gronie – bo dołączył do nas jeszcze Hansueli Bartholet, koordynator ICC w Szwajcarii – nad wspólnymi przedsięwzięciami. Punktem wyjścia był wykład prof. dr Jolanty Janczak-Rusch z instytutu badawczego EMPA w Dübendorf koło Zurychu. Dzięki jej staraniom wielu polskich naukowców mogło w ciągu minionych 10 lat prowadzić w Szwajcarii badania i pisać prace doktorskie. Mamy nadzieję, że uda się kontynuować ten projekt. Następnie Hans-Peter Zehnder zapoznał nas z działalnością Zehnder Group, firmy posiadającej swoje zakłady w wielu miejscach świata, m.in. w Bolesławcu. Podkreślił przy tym kompetencje i ogromne zaangażowanie całej polskiej załogi, a także wspierała atmosferę współpracy między Polakami a Szwajcarami.

W wyniku burzy mózgów padło wiele pomysłów dotyczących przyszłych przedsięwzięć. Skoncentrowaliśmy się na trzech kierunkach współpracy: w zakresie doskonalenia zawodowego (wymiana grup zawodowych), między instytucjami naukowymi (stypendia dla młodych naukowców) oraz w zakresie szeroko rozumianej

kultury. Działania te będą bazować przede wszystkim na platformie kontaktów między rotarianami, którą planujemy stworzyć. Chcemy też namówić krajowych polityków do powołania grupy parlamentarnej PL-CH oraz doprowadzić do reanimowania współpracy między Krakowem i Solothurn. Jesienią tego roku odbędą się w tym mieście obchody jubileuszowe Muzeum im. Tadeusza Kościuszki, w które również pragniemy się włączyć. Mamy nadzieję, że nasze zamierzenia uda nam się zrealizować.

Wieczorem Szwajcarzy zaprosili wszystkich do restauracji Ochsen. Andrzej Koźbiał przyjechał z córką, która właśnie w tym dniu ukończyła 18 lat. Było „Sto lat”, „Happy Birthday” oraz życzenia. Myślę, że Magda na zawsze zapamięta swoje 18. urodziny w Olten.

W sobotę zwiedzaliśmy Lucernę. Przewodniczka oprowadziła nas po urokliwych zaułkach miasta, pokazała najważniejsze zabytki, a następnie zaprosiła do Muzeum Rosengartów, gdzie podziwialiśmy dzieła europejskich malarzy, w szczególności imponującą kolekcję prac Pabla Picassa.

W niedzielny poranek pożegnaliśmy gościnną ziemię szwajcarską i udaliśmy się na północny wschód, do naszej ojczyzny, gdzie jest aż 460 posłów, 100 senatorów, niezliczona liczba ministrów, a jeśli chodzi o funkcjonowanie jak w zegarku, to... zegarków nie produkujemy.

Podsumowując, podkreślić należy przede wszystkim gościnność i serdeczność, z jaką zostaliśmy przyjęci przez gospodarzy. Liczymy, że plany, które poczyniliśmy w czasie tych spotkań, będą sukcesywnie realizowane przez polskich i szwajcarskich rotarian.



Nowe życie Kasi

Dwa lata temu Katarzyna Otto, licealistka z Bydgoszczy, pojechała do USA w ramach rotariańskiego programu wymiany młodzieży. Dziś, dzięki wsparciu rotarian, jest świetną studentką amerykańskiej uczelni i bardzo szczęśliwą osobą. Przeczytajcie jej list, to naprawdę niezwykła historia.

Bydgoski klub Rotary co roku w ramach wymiany młodzieżowej wysyła do USA cztery osoby. Od trzech lat wyjazd jednej z nich jest w pełni finansowany przez klub. Kandydatów wybiera się starannie: zawsze są to uczniowie szkoły średniej, z bardzo dobrymi wynikami w nauce, a zarazem pochodzący z rodzin o kiepskim statusie materialnym.

Klub finansuje im całą podróż: pokrywa koszt biletów lotniczych i ubezpieczenia oraz 300-dolarowego depozytu. Opłaca także wszystkie koszty związane z utrzymaniem osoby, która „w zamian” przyjeżdża ze Stanów do Polski oraz wypłaca jej kieszonkowe.

O tym, że jest to warte pieniędzy i zachodu, świadczy list Kasi Otto, uczennicy bydgoskiego liceum, która dzięki klubowi pojechała dwa lata temu do Teksasu. Kasia pochodzi z rozbitej rodziny, jej samotna mama z trudem utrzymuje trzyosobową rodzinę. Nigdy nie byłoby jej stać na sfinansowanie zdolnej córce nauki za granicą. List, który Kasia niedawno przysłała, opowiada historię prawdziwego cudu. Jej wyjazd kosztował bydgoski klub około 15 tys. zł. Wzruszenie i satysfakcja? Bezcenne.

Mniej więcej 2 lata temu życie zaczęło stawiać przede mną pierwsze poważne pytania. Najpierw o wybór liceum, następnie o mój wyjazd na rotariańską wymianę międzynarodową do Stanów Zjednoczonych.

Los chciał, że zostałam wytypowana do stypendium. W przeciwnym razie nie byłabym w stanie wyjechać z powodów finansowych. Był to mój pierwszy ogromny sukces w „karierze” licealistki.

Wyjechać jednak nie było łatwo. W grudniu 2008 r., w terminie, w którym powinnam była oddać formularz zgłoszeniowy, musiałam poddać się operacji. Ta niestety nie obyła się bez komplikacji i wkrótce konieczna była kolejna. Moje zgłoszenie dostarczyłam z dwumiesięcznym opóźnieniem, na szczęście rotarianie z bydgoskiego klubu czekali.

Okolo 3 miesiące przed planowanym wylotem mój wyjazd stanął pod znakiem zapytania po raz drugi. Mój biologiczny ojciec nie wyraził na niego zgody. Byłam wtedy niepełnoletnia, więc nie mogłam tego zbagatelizować. Wraz z mamą musiałyśmy walczyć w sądzie rodzinnym, bym mogła pojechać. Udało się – ojcu ograniczono prawa rodzicielskie.

Wreszcie przyjechałam do El Campo w Teksasie, gdzie pojawiły się kolejne problemy. Musiałam przeprowadzić się czterokrotnie w ciągu jednego miesiąca, z różnych powodów. Właśnie wtedy zaczęłam się zastanawiać, czy wyjazd na pewno był dobrą decyzją. Miałam już tyle trudności związanych z tą wymianą. Zastanawiałam się: może Bóg próbuje mi powiedzieć, że nie tak wyglądał plan dla mnie?

Jednak gdy trafiłam do domu Davida i Gayle Jircik, pełnego miłości i spokoju, miejsca, gdzie mogłam czuć się bezpiecznie, spędziłam tam najwspanialsze siedem miesięcy mojego życia. Reszta wymiany przebiegła cudownie – tak jak sobie to wyobrażałam. Po to się wyjeżdża: aby zwiedzać i poznawać inną kulturę. Ja jednak skupiłam się na czymś jeszcze. Na ludziach, których napotkałam na swojej drodze. To nieprawdopodobne jak bardzo można się przywiązać do obcych osób i jak bardzo za nimi tęsknić. Teraz to wiem, będąc w Polsce. Mogę oficjalnie powiedzieć, że jestem szczęściarą i mam dwie rodziny. Nabyłam jedną w Stanach Zjednoczonych i w moim sercu na zawsze pozostaną „host tata” David i „host mama” Gayle.

Dwa miesiące przed powrotem do domu poznałam także Jennifer i Paula Vallejo, przyjaciół rodziny Jircik. Stopniowo spędzaliśmy ze sobą coraz więcej czasu, czując się bardzo komfortowo w swoim towarzystwie. W maju spędziłam z nimi niezapomniane dwa tygodnie w Nowym Jorku, po czym zapytał mnie, czy chciałabym zostać z nimi na kolejny rok. Moja odpowiedź była natychmiastowa: OCZYWIŚCIE, ŻE TAK.

Po tym zaczęło się szaleństwo z „papierkami” – matura, wiza, fundusze na szkołę, bilet. Jednak wszystko udało się załatwić



Tadeusz Pluzinski, PDG:

Wielokrotnie zastanawialiśmy się i zastanawiamy, jak atrakcyjnie pokazywać naszą organizację i nasze działania. Po przeczytaniu niniejszego materiału wiecie już, że jest to działalność związana z Roczną Wymianą Młodzieżową.

Moja działalność w Rotary zaczęła się 20 lat temu. I trochę może przez przypadek, a trochę też z powodu moich zainteresowań turystyczno-sportowych (w tym nurkowania) związałem się z międzynarodową wymianą młodzieżową. Prekursorem tej dziedziny był

RC Toruń i Anna Stawikowska, która zorganizowała pierwszą wymianę młodzieżową z zagranicą (USA), a później z powodów osobistych poprosiła mnie, abym zajął się tą sprawą, zwalniając ją z obowiązków o zasięgu dystryktalnym.

Od tego czasu minęło wiele lat. Kilkakrotnie pełniłem w tym okresie funkcję przewodniczącego Komitetu Wymiany Młodzieżowej. Obecnie z dużym zaangażowaniem i widocznym profesjonalizmem robi to Krzysztof Kopyciński z RC Bydgoszcz. Nadesłany przez niego materiał świadczy o tym, jak ważna i potrzebna jest jego praca.



Kasia i jej nowa rodzina: David Jircik...

już bez większych komplikacji. Maturę zdałam w Stanach Zjednoczonych uzyskując 90 procent możliwych punktów, wizę otrzymałam na 5 lat. Dzięki ogromnej pomocy finansowej klubu Rotary w Alvin, który się mną opiekował i sprezentował stypendium, opłacając 2 lata moich studiów, mogłam ubiegać się o miejsce w University of Houston, gdzie zostałam przyjęta na dwa kierunki.

Pierwszy semestr mam już za sobą, ukończyłam go z bardzo dobrym wynikiem 3.0 GPA (Great Point Average), co zapewniło mi wiele zniżek, takich jak ubezpieczenie samochodu czy ubezpieczenie zdrowotne. Oprócz RC Alvin, sponsorują mnie także kluby Harrisburg i El Campo. Jeśli utrzymam dobre oceny, Rotary będzie kontynuowało opłacanie mojego stypendium. Jest to dla mnie ogromna motywacja.

W październiku wyrobiłam teksańskie prawo jazdy, a w listopadzie kupiłam swój pierwszy samochód – Mazdę 3!:) Staję się coraz bardziej niezależna, wiem jednak, że gdybym miała jakikolwiek problem, moja „host rodzina” zawsze mi pomoże.

Jestem w jednym z najważniejszych momentów w moim życiu – budowania przyszłości. Jeśli teraz wszystko pójdzie zgodnie z planem, później będę tylko cieszyła się życiem, na jakie sobie zapracowałam.



...i Gayle Jircik

Patrząc na to wszystko z dystansu, widzę, że problemy, które pojawiły się na początku, doprowadziły mnie do miejsca, w którym jestem teraz. Gdyby nie wyprowadzenie się z El Campo do Houston, nie poznałabym dwóch wyjątkowych rodzin, które tak bardzo odmieniły moje życie. Rodzin z ogromnymi sercami otwartymi dla mnie.

Z tego miejsca chciałabym podziękować Rotary za umożliwienie wyjazdu młodzieży, która nie zawsze ma perspektywę na to, by realizować swoje plany i marzenia. 99 procent z nich zyska dzięki temu najlepszy rok swojego życia, ale jest także ten 1 procent ludzi takich jak ja, którym to życie kompletnie się odmieni.

Tak naprawdę Rotary nie spełniło moich marzeń, bo one nigdy nie były aż tak wygórowane. Rotary wyrwało mnie z patologicznego domu i dało nadzieję na lepszą przyszłość. Teraz wierzę, że wszystko jest możliwe oraz, jak mówi moja siostra, że „dzielnych los wspiera, bojaźliwych przyniata”.



Krzysztof Kopyciński, RC Bydgoszcz, przewodniczący Komitetu Wymiany Młodzieżowej:

W ostatnich latach stale zmniejsza się liczba licealistów, których wysyłamy i przyjmujemy na Roczną Wymianę Młodzieżową. Jedną z przyczyn jest fakt, że polskie kluby Rotary starzeją się i coraz mniej dzieci naszych członków zgłasza się do wyjazdu. Dlatego – zanim dorosną nasze wnuki – rozejrzyjmy się wokół, czy nie znajdziemy w sąsiedztwie odpowiednich kandydatów.

Dobry przykład daje RC Warszawa Józefów, odwiedzając licea z prezentacjami przygotowanymi przez polskich i zagranicz-

nych uczestników wymiany. Jest to doskonały sposób na informowanie o naszej działalności i propagowanie idei Rotary.

Mój macierzysty klub, RC Bydgoszcz, w gronie trojga wysyłanych w tym roku uczniów, zasponsoruje w całości wyjazd młodego człowieka, tym razem wychowanka domu dziecka, i pokryje wszystkie koszty związane z przyjęciem obcokrajowca. Takie przedsięwzięcie kosztuje kilkanaście tysięcy złotych w skali roku, ale – zapewniam Was – są to najlepiej wydane pieniądze. Żaden sprzęt medyczny ani inne zakupione dary nie są w stanie tak zmienić życia młodego człowieka z ubogiej rodziny, jak możliwość spędzenia jednego roku w zagranicznej społeczności.

Rotarianie kontra... złomiarze

Członkowie klubu Poznań-Puszczykowo zainwestowali w remont najstarszego krzyża w Wielkopolsce. Musieli to zrobić dwukrotnie. Kilka dni po zakończeniu prac konserwatorskich zabytek został zdewastowany przez złodziei.

Pieniądze na renowację członkowie klubu zebrali jesienią 2009 r. podczas swojej cyklicznej akcji „Rotarianie w Teatrze”.

– Zainspirowały mnie wizyty w klubach włoskich, często działających na rzecz lokalnych zabytków – opowiada pomysłodawczyni projektu Katarzyna Szafrńska, która w tym czasie była prezydentem RC Poznań-Puszczykowo. – Bardzo mi się to spodobało. Uznałam, że w ten sposób dotrzemy z Rotary do zupełnie nowej grupy odbiorców.

W okolicach Poznania jest wiele zabytków pilnie wymagających remontu. Członkowie klubu zdecydowali się na renowację XVIII-wiecznego, najstarszego w Wielkopolsce krzyża, tzw. daszkowego, znajdującego się przy drodze Śrem-Góra-Jaszkowo.

– Powodów, by wybrać akurat ten obiekt, było kilka – wylicza Katarzyna Szafrńska. – Po pierwsze, był w opłakanym stanie i nikt się nim nie interesował, niewiele osób wiedziało w ogóle, że to zabytek. A taki krzyż daszkowy jest unikatem na skalę europejską. Po drugie, znajdował się blisko naszej siedziby i po trzecie, stać nas było na sfinansowanie całości renowacji – dodaje.

Długo trwały prace przygotowawcze, dokumentacyjne, gromadzenie ekspertyz i zezwoleń, wreszcie wiosną 2010 r. konserwatorzy przystąpili do dzieła. Odnowili strukturę drewna, daszek, a wieńczącą go kopułę pokryli miedzianą blachą. Figura Chrystusa zyskała też autentycznie złożone perizonium (drapowaną przepaskę na biodrach).

Zaledwie kilka dni po zakończeniu renowacji, w nocy z 22 na 23 sierpnia, ktoś zerwał miedzianą blachę z dasz-

ku krzyża, przy okazji niszcząc drewniane elementy. Na szczęście złoczone perizonium pozostało nietknięte – wandy nie znali jego wartości.

Rotarianie mieli w planach uroczyste przekazanie odnowionego zabytku gminie Góra – nie zdążyli. Wzburzenie klubu i okolicznych mieszkańców było ogromne. Chodziło nie tylko o dewastację zabytku, ale też o profanację symbolu religijnego. RC Poznań-Puszczykowo wyznaczył nagrodę w wysokości 1000 zł dla osoby, która pomoże w odnalezieniu złodziei. Policja sprawdzała okoliczne skupiska złomu. Bezskutecznie. Sprawców kradzieży nie odnaleziono.

Członkowie klubu nie poddali się. Krzyż wrócił w ręce konserwatorów. W październiku ponownie odzyskał blask – choć tym razem blacha na daszku została celowo spatynowana. Prace kosztowały łącznie 10 tys. zł. Powtórny remont miał jednak i swoją dobrą stronę – lokalny samorząd zainwestował w iluminację zabytku głównie po to, by odstraszać kolejnych złomiarzy, ale przy okazji wyeksponował urodę odrestaurowanego krzyża.

Jesienna pogoda nie pozwoliła na plenerową uroczystość odsłonięcia. Sołtys gminy po prostu zaprosił członków klubu na kawę i ciasto. Na przyjęciu spontanicznie pojawiła się grupa mieszkańców miejscowości.

– Przyszli nam podziękować. Wypytywali o naszą działalność, byli zaskoczeni, że ktoś z zewnątrz zupełnie bezinteresownie wyklada pieniądze. Widać było, że to dla nich wydarzenie – opowiada Katarzyna Szafrńska.

(red.)

Fot. Jędrzej Niklewicz



Trzej panowie B.

Dziesięć lat temu razem z moimi dwoma kolegami założyliśmy zespół. Nazwaliśmy go Rotary Band, bo wszyscy należymy do RC Inowrocław.

Bogdan Grzelak

Każdy z nas miał w przeszłości przygodę z muzyką. Boguś Kolanowski, nasz gitarzysta, w latach 80. był w składzie kilku miejscowych zespołów. Ja w latach 60. grałem na gitarze i śpiewałem w zespole bigbeatowym Marzyciele. Występowaliśmy często w inowrocławskim Kameleonie, który w tym czasie uważano za jeden z najlepszych klubów muzycznych w kraju.

Gdy założyliśmy rodziny, obaj porzuciliśmy muzykę, ale tęskniliśmy za nią. Na którymś klubowym spotkaniu Boguś powiedział, że po pracy lubi sobie pograć na gitarze. To był impuls, który uświadomił mi, że od 25 lat nie miałem w ręku gitary i że może właśnie teraz nadszedł czas, by wrócić do dawnego hobby. Zaproponowałem Bogusiowi wspólne granie. Przez kilka miesięcy

brzdąkaliśmy razem, aż odkryliśmy w klubie kolejnego muzyka. Okazało się, że Bernard Wyderka przez prawie 30 lat występował w klubach w USA, Niemczech i Finlandii jako szef kwartetu Benox-group. Dziś Benek jest liderem naszego zespołu, pianistą, trębaczem i wokalistą.

Dzięki niemu staliśmy się zespołem z prawdziwego zdarzenia. Spotykamy się dwa, trzy razy w miesiącu na próbach w jego studio. Nie komponu-

jemy, ale spełniamy swoje muzyczne marzenia – gramy utwory, które lubimy: amerykańskie standardy rockowe, utwory Chrisa Rea i Roda Stewarta. Chcemy być autentyczni w tym, co robimy, więc wybieramy repertuar artystów w wieku zbliżonym do naszego.

Gdy po raz pierwszy zaprezentowaliśmy się kolegom z klubu, byli zdumieni naszym profesjonalizmem. Od tej pory – musimy się pochwalić – żadna klubowa zabawa nie oby-

wa się bez naszej muzyki. Zapraszają nas też inne kluby, graliśmy m.in. na zjeździe rotarian w Dworze Artusa w Toruniu i balu karnawałowym RC Warszawa Sobieski, występujemy również na miejskich imprezach „ku czci”, np. na 25-leciu inowrocławskiej Solidarności, daliśmy koncert dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Z okazji naszego 10-lecia przygotowujemy huczne obchody jubileuszowe. Dokładnej daty jeszcze nie ustaliliśmy, najprawdopodobniej połączymy je z corocznym wrześniowym turniejem tenisa organizowanym przez nasz klub. Będzie bankiet, szampan, koncert, a uczestnicy dostaną w prezencie naszą nagraną w 2005 r. płytę „Inspiracje”. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy. O szczegółach poinformujemy wkrótce.

*Członkowie zespołu prywatnie:
Bernard jest znanym inowrocławskim
przedsiębiorcą;
Bogusław jest artystą fotografikiem,
zdobywcą wielu nagród i twórcą wystaw
artystycznej fotografii;
Bogdan jest urzędnikiem samorządowym.*

*Od lewej: Bogdan Grzelak,
Bernard Wyderka, Bogusław
Kolanowski*



Chcę być poklepany po plecach

Kontynuujemy cykl „Osobowości rotariańskie”. Tym razem Piotr Mikosik z RC Łódź 4-Kultury rozmawia z gubernatorem nominatem Januszem Potęgą z RC Kraków-Wawel.

Co czułeś, gdy dowiedziałeś się, że zostałeś gubernatorem nominatem?

To był niesamowity dzień dla mnie. Mieszankę radości, niedowierzania, dumy i...

Strachu...?

Nie, to nie był strach. Jestem jednak realistą i wiem, ile pracy i obowiązków wiąże się z funkcją gubernatora. To było raczej bardzo realistyczne uświadomienie sobie, co mnie czeka.

Czy ktoś Cię przestrzegał przed ryzykiem, jakie wiąże się z tą funkcją?

Nie trzeba było tego robić. Od kilku lat jestem bliskim współpracownikiem kolejnych gubernatorów i wiem, że ponad pół roku spędzają w podróżach. Jestem w pełni świadomy, jakim wyzwaniem jest kierowanie tak dużym dystryktem.

Jesteś przedsiębiorcą, szefem firmy. Jakim jesteś szefem? Autorytarnym czy traktujesz swoich pracowników jak partnerów?

Staram się stawiać na zespołowość i słuchać pracowników, liczę się z ich opinią.

Ale chcesz mieć zawsze ostatnie zdanie?

Nie idę „po trupach”. Mnie można przekonać, ulegam trafnym i zasadnym argumentom. Uważam, że ważne jest osiągnięcie wyznaczonego celu. Liczy się końcowy sukces.

O Twoim klubie RC Kraków-Wawel mówi się, że jest to elitarny klub, w znacznej części składający się z profesorów. Zgadzasz się z tą opinią?

Rotary jest organizacją elitarną, więc każdy klub jest na swój sposób elitarny. Wśród nas jest wielu profesorów uniwersyteckich, naukowców, artystów i biznesmenów, osób związanych z prawem i przedstawicieli wolnych zawodów. Możemy poszczycić się tym, że prawie 70% członków RC Kraków-Wawel to członkowie czarterowi.

Można z tego wyciągnąć wniosek, że z jednej strony doskonale się dobraliście, a z drugiej, że jesteście hermetyczni. Jeśli mówią „elitarny”, ktoś ma na myśli „hermetyczny”, to muszę zaoponować. W ciągu ostatniego roku przyjęliśmy dwóch nowych kolegów.

Też profesorów?

Nie, to przedstawiciele biznesu.

Dlaczego warto być rotarianinem? Czy tylko dla czynienia dobra w świecie?



Nie tylko dlatego. Moim zdaniem jest też inny powód. W życiu każdego przychodzi taki czas, kiedy jego najbliżsi znajomi zaczynają odchodzić. Wtedy człowiek zostaje sam na świecie. W tym okresie klub może stać się jedynym miejscem, które daje możliwość utrzymywania i odnawiania przyjaźni.

Co można zrobić, by zwiększyć członkostwo w dystrykcie?

To trudne pytanie, od wielu ostatnich lat ten problem podnoszony jest przez kolejnych prezydentów Rotary International. Od lat jest to też przedmiotem zarówno oficjalnych, jak i kularowych rozmów w naszym dystrykcie. Myślę, że jednym z ważnych kierunków działania może być podzielenie dystryktu. Jeżeli obejmowałby on mniejsze terytorium, to łatwiej byłoby rotarianom integrować się, a gubernatorowi odwiedzać kluby.

Czyli według Ciebie odpowiedzialność za członkostwo leży po stronie klubów?

Zdecydowanie tak. Musimy być bardziej aktywni i zdeterminowani. Gubernator może apelować i namawiać, ale nie może ani nakazywać takich działań klubom, ani tym bardziej wskazywać im kandydatów.

Jak rozumiem, w dystrykcie nie ma konkretnego pomysłu na zwiększenie członkostwa?

Jeżeli pytasz o wypunktowany plan, to rzeczywiście go nie widzę, ale, jak mówiłem, jest to problem całego światowego Rotary. Kolejni prezydenci RI nawołują do zwiększania członkostwa i podpowiadają pewne możliwości, ale sami też nie mają sprawdzonych rozwiązań. Wracam jednak do tego, co mówiłem wcześniej. Nowych członków należy szukać wśród swoich znajomych i przyjaciół. Najlepiej wśród młodszej grupy wiekowej niż średnia wieku w klubie, by wprowadzać nowe spojrzenie i nowe siły.

To znaczy, że chcesz stawiać na rozwój Rotaractu?

Tak, choć doświadczenie wskazuje, że rotaractorzy nie stają się automatycznie rotarianami. Tu istnieje duża luka pokoleniowa, a także rozbieżność celów i interesów.

Z tym się zgadzam, nasz klub RC Łódź-4 Kultury ma najniższą średnią wieku w Polsce, a mimo to nie udało nam się zbudować relacji z Rotaractem, choć ten usiłuje o to zabiegać.

Bo inicjatywa takich relacji powinna należeć do rotarian, a nie rotaractorów. Uważam, że istnieją możliwości połączenia doświadczenia ludzi w dojrzałym wieku z pomysłowością młodych i w ten sposób zrobienia czegoś twórczego.

Czy podział naszego dystryktu jest możliwy do przeprowadzenia za Twojej kadencji?

Nie wiem. Żeby to osiągnąć, potrzebujemy najpierw 130 nowych członków na Ukrainie, tzn. prawie 20% przyrostu. Jest to duże wyzwanie, lecz według mnie wykonalne.

W ciągu ostatnich lat w dystrykcie wydarzyły się dwa głośne incydenty. Jeden to rezygnacja gubernatora elekta zakończona drugą kadencją Tadeusza Płuzińskiego, a drugi to problem z wyborem gubernatora w ubiegłym roku. Czy w oczach RI nie wypadamy jak „dzieci demokracji”, nie-dojrzałe społeczeństwo, któremu nie należy pozwolić na podział i stworzenie polskiego dystryktu?

Trudno jest mi powiedzieć, jak na to patrzy RI. Jako kraj jesteśmy przecież młodą demokracją, czego efekty widać na naszej scenie politycznej. Uczymy się także tej demokracji jako rotarianie. Jest bardzo prawdopodobne, że podobne sytuacje mogły zaistnieć w innych dystryktach na świecie, o czym nie mamy pojęcia. Dla mnie ważne jest to, że przez ostatnie 20 lat poczyniliśmy bardzo duże postępy, o czym świadczą nasze wskaźniki aktywności rotariańskiej. Myślę, że RI przede wszystkim patrzy na pozytywne działania naszego dystryktu.

Miałem okazję poznać dwóch gubernatorów – Piotra i Tadeusza. Moim zdaniem obaj zawsze dążą do ugodowych rozwiązań. Z tego co słyszałem, poprzedni gubernatorzy Andrzej Ludek i Wojciech Czyżewski prezentowali podobny styl działania. Jak myślisz, jaki będzie styl przewodzenia Lesława? Czy on będzie chciał przeprowadzać zmiany na większą skalę niż jego poprzednicy?

A czemu mnie o to pytasz? Takie pytanie powinienś zadać Leszkowi.

Kto zostaje oficerem dystryktu, staje się osobą publiczną. Jeżeli chcemy stać się dojrzałą demokracją, to naszym obowiązkiem jest interesowanie się sprawami, które mają wpływ na dystrykt. Postaci przyszłych gubernatorów i ich zamiary niewątpliwie należą do tej kategorii.

Każdy gubernator ma swoją własną wizję kadencji. Trudno jest mi dziś powiedzieć, jaką ma Leszek, ale wcześniej jeszcze musimy poznać wizję Mirosława, którą przedstawi podczas kwietniowego szkolenia PETS. Najważniejsze jest jednak to, aby koło rotariańskie dystryktu 2230 łagodnie i bez zgrzytów „przetaczało się” z jednej kadencji do drugiej. Obaj koledzy to osoby rozsądne i odpowiedzialne. Jestem przekonany, że zawsze zrobią to, co będzie najlepsze dla naszego dystryktu i dla prawie 3 tysięcy oddanych sprawie rotarian.

Wyobraźmy sobie, że mamy rok 2014, skończyła się Twoja kadencja. W „Rotarianinie” pojawia się artykuł na temat postaci past gubernatora Janusza Potępy. Co chciałbyś w nim o sobie przeczytać?

A kto będzie autorem? Ty?

Być może?

Niezależnie od tego, kto taki artykuł napisze, byłoby mi bardzo przyjemnie, gdyby powiedział, że udało mi się podczas mojej kadencji podnieść rangę dystryktu. Że zrobiłem coś, co jest warte zapamiętania. Trudno mi się mówić o sobie, zawsze miałem z tym problemy. Krótko mówiąc, chciałbym, żeby napisano o mnie, że past gubernatora Janusza Potępę można poklepać po plecach za to, co zrobił dla dystryktu.

Drodzy Czytelnicy Rotarianie,

Wielokrotnie dopytywaliście się w redakcji o możliwość wydania broszurki, która służyłaby jako kompendium wiedzy o Rotary dla potencjalnych kandydatów i nowych członków klubów.

Co roku w numerze 4 „Rotarianina” pojawiają się „Podstawy Rotary” – przetłumaczony materiał przygotowywany przez redakcję amerykańskiego „The Rotarian”. To osiem stron poświęconych właśnie najważniejszym programom Rotary, wyjaśniających, czym są Rotary Foundation, Test Czterech Pytań czy Drogi Służby.

Dysponujemy pełnymi prawami do tej publikacji, jednak ze względu na nasz skromny budżet nie wydajemy „Podstaw Rotary” jako osobnej broszury. Za to wychodząc naprzeciw Waszym prośbom, zamieściliśmy plik pdf z materiałem z numeru 4/2010 na naszej stronie: www.rotarianin.pl.

Każdy klub może sobie ten materiał ściągnąć i wydrukować własnym sumptem. Od Was zależy liczba egzemplarzy, format, rodzaj papieru, oprawa itp.

Przypominamy też, że jesteście jedynym z dystryktu licencjonowanym dystrybutorem znaczków Rotary i Rotaract.

Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

• członkowskie Rotary

(Ø7 mm)	20 zł
(Ø10 mm)	16 zł
(Ø12 mm)	12 zł



• funkcyjne

(President, Past President, Secretary)	30 zł
--	-------



• członkowski Rotaract

(Ø10 mm i Ø15 mm)	16 zł
-------------------	-------



Wysyłka DHL 20 zł

Zamówienia

(mile widziane zbiorcze)
znaczk@rotarianin.pl

Elbląskie Aukcje Rotariańskie

Pamiętacie piosenkę Pete'a Seegera „If I had a hammer”? Mieć młotek, który pomaga w dobrych uczynkach, to jest to! RC Elbląg taki ma. Stuknął już pięćset razy i wyczarował nam pół miliona złotych. Ale sam młotek to nie wszystko. Potrzebne jest jeszcze grono przyjaciół. W ubiegłym roku po raz piętnasty skrzyknęliśmy ich na przedsięwziętą aukcję dzieł sztuki.

Paweł Kasperczyk



*Po raz pierwszy, po raz drugi, po raz trzeci... Sprzedane!
Paweł Kasperczyk co roku prowadzi aukcję RC Elbląg*

Elbląskie Aukcje Rotariańskie to sztandarowa akcja klubu, przynosząca nam większość środków na realizację programów klubowych.

Nasza aukcja stała się w Elblągu prestiżową imprezą filantropijną i kulturalną, gromadzącą w grudniu każdego roku doborowe grono osób rozumiejących, że jedną z najwyższych wartości w życiu jest możliwość i umiejętność dzielenia się z innymi. Satisfakcję daje nam również promowanie elbląskiego środowiska plastycznego, chociaż nie zamykamy ram przedsięwzięcia tylko do własnego podwórka. Na każdej aukcji proponujemy również prace artystów z całej Polski (i z zagranicy), tym bardziej że niektórzy z nich stali się w międzyczasie naszymi przyjaciółmi.

Od roku 1996 aukcję organizujemy zawsze w drugą sobotę grudnia. Na początku nie przypuszczaliśmy, że idea ta przetrwa taki szmat czasu. Był pomysł i kompletny brak doś-

wiadzeń w materii, której dotyczyliśmy. Ale zapaliliśmy ogromny, no i co tu dużo gadać – piętnaście lat mniej, a więc głowy były jeszcze bardziej gorące i pełne zapалу niż dziś.

Jednak teraz właśnie jest okazja do małego podsumowania.

Nowa jakość

Pierwsza aukcja odbyła się 8 grudnia 1996 r. i zakończyła niewątpliwym sukcesem. „Elbląski ranking malarzy i VIP-ów ustalał się podczas aukcji” – pisała później prasa – „...artyści z miasta i regionu wystawili prace, które sprzedawano jak ciepłe bułeczki”.

Sukces pierwszej aukcji, również ten towarzyski, zaskoczył nas, ale niestety trochę też uspił. Bo na drugiej wszyscy bawili się świetnie, ale wymierny efekt spotkania był dosyć mizerny.

Ważne jednak, że nie zrezygnowaliśmy (choć były i takie sugestie), wyciągnęliśmy właściwe wnioski i już w na-

stępnym roku mogliśmy z satysfakcją stwierdzić, że pojawiła się w Elblągu nowa jakość, którą warto pielęgnować.

Z góry

Dwa lata później obchodziliśmy nasz pierwszy mały jubileusz. Gościem honorowym piątej aukcji był ówczesny gubernator Ryszard Kaszuba-Krzepicki, który jako doświadczony antykwariusz sam przeprowadził licytację jednej z prac.

A potem było już z góry. Przybywało aukcyjnych katalogów, a za staranność ich wykonania jesteśmy niezmiennie chwaleni przez plastyków. Pomagało nam coraz więcej twórców – do dziś wsparło nas aż stu, a wśród nich m.in. noblista Guenter Grass. Przybywało licytowanych prac – ich liczba przekroczyła już 500. No i rosły wymierne efekty licytacji – osiągnęły już kwotę pół miliona złotych.

Bez zadęcia

Z biegiem lat formuła spotkania rozwijała się i wzbogacała. Nasze aukcje uświetniali artyści, pokazy mody i tańca. Dziś to cały kilkugodzinny wieczór, połączony z muzyczną częścią artystyczną.

Nadal jednak nie stosujemy żadnego klucza, ani nie zapraszamy oficjeli „z listy”. I zgodnie z naszym rotariańskim zwyczajem spotykamy się „przy stole” z zaproszonymi prywatnie i osobiście przez każdego z członków klubu gośćmi.

Zależy nam na tym, żeby atmosfera była taka jak na naszych klubowych spotkaniach. Bez zadęcia i zbędnej bufonady, z uśmiechem i żartem, ale nie zapominając, że spotkaliśmy się po to, żeby coś pożytecznego z tego spotkania wynikało dla innych.

Dodatkowego uroku dodaje miejsce, to samo od lat. Nastrojowe atrium hotelu „Arbiter”, który zmienia nazwy i właścicieli, ale z ogromną życzliwością przygarnia nas co roku w drugą sobotę grudnia.

Dajemy medale

W związku z jubileuszowym charakterem naszej ostatniej aukcji, przyznaliśmy wyróżnienia dla artystów, którzy wnieśli w ich organizację największy „wkład” w postaci własnych prac. I tak:

- Krzysztof Grabczak, jedyny plastyk, który wziął udział we wszystkich piętnastu aukcjach i przeznaczył na nie rekordową liczbę trzydziestu prac został odznaczony specjalnie z tej okazji ustanowionym medalem „Primus Inter Pares Elbingensium Auktionum Rotary”;
- czworgu twórcom, którzy przeznaczyli na aukcję ponad dwadzieścia swoich prac nadano tytuły honorowe „Nobilis Inter Pares Elbingensium Auktionum Rotary”. Są nimi: Zbyszek Opalewski, Halina Różewicz-Książkiewicz, Ryszard Tomczyk, Janusz Hanowski.

I to tyle tytułem krótkiego podsumowania, bo teraz... przygotowujemy już aukcję szesnastą.

Z szopką w tle



Fot. Lukasz Botor

9 stycznia RC Kraków zorganizował koncert kolęd. Bohaterką wieczoru była Anna Szałapak, piosenka z Piwnicy pod Baranami. Dzięki zebranim pieniądzom klub opłaci wakacje dla podopiecznych fundacji Dzieło Pomocy Dzieciom.

Zbigniew Hajduk

Każdy z nas (a w każdym razie większość) pierwszy kontakt z kolędami miał w dzieciństwie, kiedy to śpiewało się je w rodzinnym gronie po kolacji wigilijnej, przy udekorowanej choince. Znajomość kolęd należy do naszego dziedzictwa kulturalnego. I dlatego piękny obyczaj śpiewania ich praktykują wychowawcy – wujkowie i ciotki – z placówek Ośrodka Wychowawczo-Opiekuńczego w Żmijowej k. Limanowej i przy ul. Rajskiej w Krakowie. Ich celem jest pokazanie dzieciakom pozbawionym normalnego domu, jak powinny wyglądać święta.

O ośrodku pisaliśmy już kilkakrotnie – opiekujemy się nim od lat, wspomagając fundację Dzieło Pomocy Dzieciom (DPD).

Wraz z Magdą Indyk (Grupa Doradców Marketingowych) i Michałem Zabłockim (krakowski poeta i pisarz, który dla Krakowa porzucił rodzinną Warszawę) postanowiliśmy zorganizować koncert charytatywny oparty na kolędach. To wydarzenie wpisuje się w już tradycyjny ciąg wydarzeń artystycznych pt. „Michał Zabłocki i przyjaciele zapraszają”, organizowanych przy naszej pomocy. Jak zwykle celem jest zebranie funduszy na wypoczynek wakacyjny dzieciaków z DPD.

Kraków znany jest ze swego przywiązania do tradycji, czego dowodzi organizowany od siedmiu dekad konkurs szopki krakowskiej. To bardzo specjalny rodzaj szopki. Oczywiście centralną grupą jest Święta Rodzina z Dzieciątkiem, ale otoczenie niczym nie przypomina stajenki czy pieczary. Żłóbek jest usytuowany wśród miniaturowych kopii zabytków Krakowa: Wawelu, kościołów (głównie gotyckich) i pałaców. Wśród tradycyjnych grup otaczających żłóbek, takich jak pasterze i trzej królowie, są też postaci o znanych w Krakowie (i nie tylko) twarzach. W corocznym konkursie szopki są nagradzane przez jury, którego jednym z członków jest Anna Szałapak, piosenka, aktorka, od wielu lat jeden z filarów Piwnicy pod Baranami. Łącząc tradycję szopki z tradycją kolędowania, zaproponowała nam swój spektakl pt. „Koncert kolędowania z szopką krakowską w tle”.

Na kolędowanie wybrano XIV-wieczny gotycki kościółek pod wezwaniem św. Barbary usytuowany na placu Mariackim. Kościołem zarządzają jezuici, będący jednymi z założycieli fundacji DPD.

Koncert otworzył Michał Zabłocki, recytując piękny okolicznościowy tekst wpisujący się w świąteczny nastrój. I na-

strój ten utrzymywał się przez cały czas koncertu, kiedy Anna Szałapak przedstawiła wiele nieznanych, pięknych kolęd nawiązujących nie tylko do samego faktu Narodzin, ale uwzględniających kontekst historyczny (Kolęda warszawska 1939 r., Betlejem polskie zwane także Kolędą katyńską).

Szopki w naszym koncercie były nie tylko elementem dekoracyjnym, ale też tematem piosenek (trochę odbiegających od definicji kolędy) o ich tradycyjnych twórcach – mieszkańcach Zwierzyńca (Chachary, Szopkarze ze Zwierzyńca).

Nie obyło się bez wspólnego kolędowania. Wszyscy goście otrzymali przy wejściu śpiewniki z tekstami najpopularniejszych kolęd – dla wsparcia pamięci. A potem dzieciaki pod wodzą wychowawców Kasi i Janka Maderów dały pokaz swych umiejętności, śpiewając wraz z widzami kolejne kolędy i recytując dziekczynne wierszyki.

Nawa kościoła pękała w szwach, a końcówce brawa trwały długo. Wiele osób, słuchając i patrząc na naszych podopiecznych, miało łzy w oczach. Wśród nich i my, członkowie RC Kraków.

Koncert przyniósł kwotę ponad 12 tys. zł.

Wspólne śpiewanie. Na zdjęciu Anna Szałapak i dzieci – nasi podopieczni

Młodzi zdolni

5 lutego w warszawskim hotelu Polonia Palace klub Warszawa Sobieski świętował 5-lecie swojego czarteru.

Dominik Sypniewski

Jego członkowie zaczęli się spotykać w hotelu Jan III Sobieski (to stanowiło inspirację do utworzenia nazwy klubu) i jeszcze przed oficjalną inauguracją działalności zaczęli realizować pierwsze projekty. Od początku klub starał się funkcjonować we wszystkich obszarach rotariańskiej aktywności. **Głównym beneficjentem działalności na rzecz lokalnej społeczności stały się dzieci z Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Warszawy „Helenów”.** Klub zorganizował dla nich wieloletni program edukacji muzycznej, uczestniczył w finansowaniu zajęć hipoterapeutycznych, a w ubiegłym roku zrealizował dwie ważne inwestycje: dzięki współpracy z partnerskim klubem z RC Berlin Brücke der Einheit ufundował nowoczesną pracownię informatyczną dostosowaną do potrzeb niepełnosprawnych, a także zbudował 100-metrowy brukowany podjazd dla wózków, umożliwiający dzieciom bezpośredni dostęp do internatu. „Sobiescy” sfinansowali również specjalistyczny sprzęt diagnostyczny dla Oddziału Pediatrycznego Warszawskiego Szpitala dla Dzieci, a także ufundowali kilka stypendiów dla utalentowanych muzycznie uczniów. Obecnie przygotowują matching grant, którego celem jest zbudowanie placu zabaw dla dzieci z gminy Dobrzyków, zalanej podczas ubiegłorocznej powodzi.

Bardzo ważnym elementem działalności klubu jest współpraca międzynarodowa – tu należy zwrócić uwagę na podpisanie umów partnerskich z RC Soar Valley (Wielka Brytania), RC Berlin Brücke der Einheit (Niemcy) oraz RC Waiblingen (Niemcy). Szczególną rolę odgrywa współpraca z klubem berlińskim, z którym nie tylko realizowane są wspólne projekty charytatywne. Podjęta została również inicjatywa związana z budową dialogu polsko-niemieckiego, a jej efektem było utworzenie Orderu Polonusa – nagrody przyznawanej za w budowanie tego dialogu. Wspólną inicjatywą jest również rozszerzenie partnerstwa o RC Paris Avenir oraz RC Bruxelles Europe. Obecność reprezentacji obydwu klubów na 5-leciu czarteru pokazuje, że współpraca pomiędzy czterema klubami z europejskich metropolii jest realna.

Sukcesy można również odnotować na polu działalności klubowej. Choć Sobieski nie należy do największych klubów, to od początku działalności co roku organizuje Bal Dobroczynny z Sobieskim – imprezę, która już na stałe weszła do kalendarza rotariańskich imprez w Warszawie i słynie ze znakomitej atmosfery. Charakterystyczną cechą klubu jest niemal równa liczba kobiet i mężczyzn, a także stosunkowo liczna reprezentacja członków, którzy nie ukończyli jeszcze 40 lat. Klub bardzo ściśle współpracuje z RAC Warszawa Zamek i jest otwarty na osoby, które decydują się na opuszczenie Rotaractu, ale nadal chcą pozostać w rotariańskiej rodzinie. Chętnie angażuje się w programy adresowane do ludzi młodych: trzykrotnie uczestniczył w programie Group Study Exchange, a także dwukrotnie w Rotary Youth Exchange. Członkowie klubu regularnie goszczą na semina-



Aleja Rotary – najważniejsza ubiegłoroczna inwestycja. Pod parasolami od lewej: prezes zarządu TPD Wiesław Kołak, prezydent czarterowy klubu – Andrzej Smólski, prezydent nominat Józef Jamiński



Klub przygotowuje matching grant, którego celem jest budowa placu zabaw dla dzieci z zalanych Dobrzykowie

riach szkoleniowych Rotaract, uczestniczyli również w szkoleniu organizowanym przez AIESEC.

RC Warszawa Sobieski jest również aktywny na arenie dystryktu 2230: trzykrotnie organizował seminarium PETS, pomagał w organizacji Instytutu Rotary w Warszawie, a także wizyty prezydenta RI, sponsorował również powstanie RC Warszawa Żoliborz. Członkowie klubu starają się włączać w życie dystryktu – należy tu dostrzec zwłaszcza rolę Krystyny Janicz, która już trzeci rok pełni funkcję asystenta DG. Osiągnięcia młodego klubu zostały dostrzeżone przez Rotary International – RC Warszawa Sobieski trzykrotnie z rządu zdobył wyróżnienie Presidential Citation, a także nagrodę Membership Development Award.

Bez snobizmu

Rekordowy dochód – 100 tys. zł netto przyniósł „Złoty Bal” z 2009 r. Na zdjęciu: aktorzy z Teatru Roma w Warszawie, którzy piosenkami z musicalu „Upiór w operze” wspierali klubowe starania o rekordowy wynik finansowy

Co może być droższe niż życie człowieka, niż uśmiech chorego dziecka? – pyta Robert Tondera, prezydent klubu Warszawa-Józefów, który w tym roku obchodzi swoje 20-lecie.

Eustachy Bielecki, student I roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Warszawskim

Warszawa-Józefów jest jednym z ośmiu klubów rotariańskich w stolicy. Stowarzyszenie jest szczególnie związane z Józefowem i Otwockiem, działa od 1991 r. Organizowane przez klub koncerty, imprezy kulturalne, pikniki, aukcje, bal, wigilie mają jeden cel: zebrać środki na kolejną pomoc potrzebującym.

Uczestnicząc w kilku spotkaniach klubowych, obserwowałem, z jakim zaangażowaniem członkowie podchodzą do swoich obowiązków. Nie mam wątpliwości, że credo „Służba innym ponad własną korzyść” jest dla tego towarzystwa przykazaniem, które z oddaniem wypełniają.

W ciągu dwóch dziesięcioleci klub zorganizował kilkadziesiąt imprez charytatywnych. Bardzo aktywnie pracuje też z młodzieżą – komisja ds. edukacji i wymiany międzynarodowej jest wizytówką klubu. Paweł Rosiński, prezes komisji, na każdym spotkaniu przedstawia nowo nawiązane kontakty, z których korzysta młodzież, wyjeżdżając na różnego rodzaju wymiany krótko- i długoterminowe. Klub współpracuje z Tajwanem, Anglią, Niemcami i Włochami.

Na każde spotkanie zaprasza rotaratorów, którzy aktywnie biorą udział w życiu klubu.

Miałem okazję porozmawiać ze studentką Marią Vittiari Ghirardi z Wenecji, która była uczestniczką jednego ze spotkań:

– Jestem pod wrażeniem polskiej kultury i języka. W przyszłości chciałabym zostać tłumaczką. Słowiańska kultura mnie fascynuje, chcę ją poznać, dlatego jestem tutaj. Chciałabym podziękować klubowi za jego otwartość, pomoc i gościnność – mówi.

W ostatnich latach najbardziej „skutecznymi” imprezami były karnawałowe bale. Od 2007 r. przyniosły kolejno 82 tys. zł, 78 tys. zł, 100 tys. zł i 55 tys. zł. Prezydent Tondera wymienia także wrześniowy koncert w teatrze Rampa, który wspomógł działalność Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji Piotra Pawłowskiego (23 tys. zł), a także akcje organizowane przez klubową komisję wspierającą edukację młodzieży (która m.in. wyposaża sale do nauczania języka angielskiego w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci na warszawskim Mokotowie).

Robert Tondera zdradził kilka jubileuszowych planów klubu.

– 20-lecie będziemy świętować przez cały rok. Jest to okazja, by otworzyć się na zewnątrz, pokazać mediom, co robimy, zaprosić inne organizacje, firmy i instytucje do wspólnych projektów. Środki z tegorocznego balu przeznaczymy na dofinansowanie fundacji Signum, wraz z którą sponsorujemy operacje naczyniaków dwojga dzieci, a także ratujące życie operacje serca noworodków – mówi. – Jestem gotów poświęcić całego siebie, aby zebrać odpowiednią kwotę – dodaje.

W czerwcu 2011 r. RC Warszawa-Józefów spotka się na uroczystych obchodach rocznicy swojego czarteru w Wilanowie.

Klub Warszawa-Józefów jest przy tym przede wszystkim zgraną grupą przyjaciół. Na czwartkowych spotkaniach nie ma sztywności, snobistycznych rozmów o biznesie, nie rzuca się próżnych hasel. Otwartość prezydenta i członków naprawdę mnie miło zaskoczyła. Ta grupa rotarian naprawdę chce pomagać. I to im się udaje.

W imieniu swoim i redakcji życzę sto lat!

Najpierw integracja, potem PR

W pierwszym wywiadzie z cyklu „Osobowości rotariańskie”, który przeprowadził Piotr Mikosik dla „Rotarianina”, autor poruszył dwa ważne aspekty naszej działalności – problem PR i integracji w naszym ruchu. Chciałbym w kilku słowach ustosunkować się do tych zagadnień.

Leszek Morawski, RC Karpacz-Karkonosze, DGN 2012/2013

Informacje o projektach klubowych często trafiają na łamy prasy, ale jest to jedynie prasa lokalna. Marzy nam się PR na skalę ogólnopolską. Według mnie najlepszy sposób, by zaczęły o nas informować media ogólnopolskie, to realizacja wielkiego projektu dystryktalnego. A żeby taki projekt zrealizować, potrzebna jest integracja całego środowiska. Ta zaś dokonać się powinna najpierw na poziomie międzyludzkim. Mówię tu o bliskości nas jako ludzi, którzy w Rotary widzą sens swojego działania i których łączy wspólna idea m.in. pomocy charytatywnej. Integracja to nie tylko znajomość, ale również zaufanie do koleżanek i kolegów, to oczekiwanie wzajemnej pomocy, odpowiedzialności za czyny i słowa oraz transparentność działania.

Dostaliśmy wspólnie narzędzie do integracji: portal rotarianie.pl i chwała za to jego twórcom. W statystykach pierwszego roku działalności portalu jest dużo pozytywnych aspektów, ale też niepokojących sygnałów. Jest nas na portalu już ponad 500, chociaż piszących zaledwie 30. Czy reszta tylko czyta? Jeżeli uznać wypowiedzianie się „w temacie” jako formę obnażania swoich dążeń i przymysłów, to tylko niewielka grupa jest w stanie prowadzić dysputy na różne tematy bez złych kontekstów. Czego nam brakuje? Odwagi, wiedzy, własnego zdania, kreatywności, a może czasu? A przecież rozmowa to właśnie część integracji.

Łączy nas idea pomocy ludziom potrzebującym, do których często i my sami się zaliczamy. Prośby o pomoc niejednokrotnie przewijały się przez portal. Odzew był zawsze. To często drobniutki, ale łączy nas wówczas cieniutki niteczka życzliwości. Z tego z czasem rodzi się sznur przyjaźni.

Innym sygnałem integracji są dyskusje dotyczące pracy, ofert, wypoczynku,

zainteresowań, wymiany myśli, codzienności. Zaczynamy się poznawać, aż do momentu, kiedy podejmujemy decyzje o konieczności spotkania twarzą w twarz. Tu zaczyna się już tworzyć prawdziwa znajomość i zaufanie. Stąd już krok do wielkich wspólnych rotariańskich inicjatyw.

Drugi krok w naszej integracji to spotkania integracyjne. Pierwsze ISR zorganizowane przy wielkim wysiłku kolegów z Wolsztyna było rewelacyjną zabawą, ale uczestniczyło w nim niewiele osób. Może przez brak czasu? Można spekulować. Może drugi zlot, który ma odbyć się w Karpaczu, będzie liczniejszy?

Zachęcam wszystkich do czytania, wypowiedziania się i zgłaszania nowych tematów na forum portalu. To nasze najlepsze narzędzie komunikacji, a jednocześnie jeżeli uznacie, że są tam ludzie, z którymi warto się spotkać, aby porozmawiać, pośmiać się, przewędrować kilka kilometrów czy posłuchać muzyki, to oznacza, że pewnie i spotkania integracyjne będą liczniejsze.

Wspólne przedsięwzięcie jest dla mnie wyrazem najwyższego stopnia integracji. Kilkuś ludzi rozrzuconych po całej Polsce chce zrobić coś wspólnego. Szalony pomysł. Czy realny? Czy stać nas na to? Czy potrafimy się zjednoczyć? Wierzę, że tak, bo wierzę w Rotary.

Jak zwykle w naszej ludzkiej – polskiej – społeczności trudność polega głównie na wytypowaniu tej jednej rzeczy, którą powinniśmy zrobić. Powinna to być decyzja wspólna i służąca nam wszystkim jako wizerunek Rotary i jako wizerunek dystryktu 2230. Ścierają się i ścierać będą różne pomysły. To jest dobra rzecz, bo świadczy o naszej różnorodności. Niech będą zgłaszane pomysły od najprostszych do kosmicznych, ale niech wyzwala to w nas siłę działania.

Ja proponowałbym dwie drogi. Jedną to stworzenie programu pomocy, np.

młodym matkom, chorym dzieciom, sierotom, zdolnej młodzieży itp. Ale programu rotariańskiego, a nie doczepionego do akcji już prowadzonej przez kogoś innego. I nie dlatego, że te akcje są złe, ale dlatego, że stać nas na zbudowanie własnej inicjatywy, za którą Rotary i tylko Rotary będzie odpowiedzialne.

Drugi mój pomysł to projekt mniej standardowy, wynikający z ogólnoświatowych idei, np. związanych z ochroną środowiska. Myślę tu o rotariańskich sadach przy ośrodkach pomocowych, o rotariańskim lesie, który wspólnie posadziłibyśmy w określonej intencji, czy kwietniku, który założylibyśmy za zgodą władarzy miasta – jego elementem byłby nasz znak Rotary.

Myślę również o wspólnych przedsięwzięciach przynoszących zyski wpływające do dystryktalnej kasy i chociaż wiem, że jest tu najwięcej przeciwników, to rozpatrywanie i takich działań ma sens. To, co dziś jest w dyspozycji gubernatora, to nie kropla, ale kropelka w oceanie potrzeb. Bilans zysków i strat trzeba dokładnie skalkulować, ale jeśli wyjdzie na plus?

Najgorszy moment to wybór i akceptacja. W tym jesteśmy słabi, często zawistni. Odrzucam nie dlatego, że jest to zły projekt, ale dlatego, że nie mój. Stąd propozycja, aby we właściwym czasie, a najlepiej podczas PETS-u, kluby podpisały deklarację o chęci stworzenia wspólnego przedsięwzięcia rotariańskiego. Powinniśmy to zaakceptować razem, bo dokument ten będzie służył nam zarówno w rozwiązaniu określonych problemów, jak i postrzeganiu Rotary w Polsce.

I tu druga najważniejsza rola dystryktalnego PR – właściwego i medialnego rozpropagowania takiej idei, jej celu i wspólnej realizacji.

Lubelski Inner Wheel jest pełnoletni

Pierwszy polski klub Inner Wheel, i jak dotąd jedyny, powstał w Lublinie 20 lutego 1993 r. A więc stuknęła nam osiemnastka!

Danuta Bryk

Członkiniami naszego klubu są żony lub krewne rotarian. Ciekawe inicjatywy panów (w Lublinie są dwa męskie kluby oraz jeden koedukacyjny) są inspiracją do budowania własnego programu. Spotkania klubowe odbywają się w drugi czwartek miesiąca i dostarczają okazji nie tylko do wypracowania najlepszych form pomocy charytatywnej, ale także do przyjaznej rozmowy przy zastawionym stole. Wówczas właśnie rodzą się najlepsze pomysły, które realizujemy od 18 lat.

Od samego początku towarzyszył nam ogromny zapał podsycany przez koleżanki z siostrzanego klubu Inner Wheel we Francji. Co do jednego byliśmy zgodne – nasze zaangażowanie należało koncentrować wokół spraw dzieci. Na tym polu zawsze jest coś do zrobienia.

Przekonałyśmy się, że maluchy z domów dziecka – najpierw z Lublina, a ostatnio z podlubelskiej Woli Przybysławickiej – potrzebują naszego wsparcia. Spotykałyśmy się z nimi przy różnych okazjach. Upominki, którymi ich obdarowywałyśmy z okazji różnych świąt, były dobierane z myślą o ich potrzebach i upodobaniach.

Nasza obecność nie była tylko okazjonalna. Zadbałyśmy o wakacyjny wypoczynek dzieci, organizowałyśmy im wycieczki, wyjścia do kina.

Wspólnie z klubami Rotary z Lublina, Holandii i Niemiec udało się zakupić dla bardzo potrzebnego w domu dziecka dostawczego mercedesa.

Pamiętałyśmy także o młodzieży, która po ukończeniu szkoły podstawowej w Przybysławicach opuściła dom dziecka, by kontynuować naukę w Lublinie. Dla kilkorga z nich wynajęte zostało mieszkanie, które nasz klub w dużej części wyposażył w meble, pościel i inne sprzęty niezbędne do codziennego życia.

Szczególnym wydarzeniem były obchody 10-lecia naszego klubu. Wzięły



Fot. Marta Kurowska

Wspólna kolacja wigilijna w domu dziecka w Przybysławicach

w nich udział koleżanki z zaprzyjaźnionych klubów z Francji i Belgii. Ówczesna nasza prezydent, Teresa Karska tak zaprezentowała dotychczasowy dorobek, że wzbudziło to uznanie wszystkich uczestników i uruchomiło strumień datków, które m.in. przeznaczone zostały na potrzeby dzieci z Hospicjum Małego Księcia oraz Hospicjum Dobrego Samarytana.

Z inicjatywy Marty Kurowskiej, obecnej prezydent klubu Inner Wheel, za zgodą wszystkich członków bieżący rok rotariański poświęciliśmy głównie edukacji. Postawiliśmy na rozwój kompetencji

naszych podopiecznych: dofinansowujemy działanie kół sportowego i artystycznego w Woli Przybysławickiej, a dzieciom ze Szkoły Podstawowej nr 27 w Lublinie dofinansujemy działalność koła plastycznego w ramach projektu „Tatary – dziecięce spotkania ze sztuką”.

Obok wspomnianej działalności czerpiemy przyjemność ze spotkań z ciekawymi ludźmi. Swoją pasję dzielił się z nami m.in. Leszek Mądzik – twórca Sceny Plastycznej przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Gościliśmy również: kosmetyczkę, lekarza, malarkę oraz florystkę.

Tak więc hasło „Przyjaźń i Służba Innym” jest dla nas drogowskazem prowadzącym nas w przyszłość. Pamięamy słowa gubernatora Janine Simon, skierowane do nas 18 lat temu podczas wręczenia aktu fundacyjnego klubowi Inner Wheel w Lublinie: „Bądźcie skromne i nie zapominajcie nigdy, że jesteście solą Rotary i że wystarczy ziarenko, aby dodać smaku. Dodawajcie te ziarenka, służąc innym z przyjaźnią i radością”.

Więcej o nas na stronie www.inner-wheelpoland.pl

Inner Wheel

Pierwszy samodzielny klub składający się z żon rotarian założyła w 1924 r. Brytyjka Margarette Golding, która została też pierwszym jego prezydentem. Dziś International Inner Wheel to jedna z największych charytatywnych organizacji kobiecych, aktywna w ponad 100 krajach, z ponad 100 tysiącami członków. Należą do niej żony, partnerki i krewne rotarian oraz rotaractów.

Niech żyje bal!

Andrzejki, sylwester, karnawał

– w sezonie jesienno-zimowym wiele

klubów organizowało dobroczynne bale.

Zobaczcie, jak bawiono się w różnych

miastach Polski i na co zbierano pieniądze.



*Recital krakowskiej
sopranistki Sylwii Lorens*

RC Kraków Wanda

27 listopada 2010 r., Zamek
Królewski w Niepołomicach
k. Krakowa

W balu uczestniczyło 243 znakomitych gości, wśród nich wojewoda małopolski (patron balu), gubernator nominat Mirosław Gawryliw, rotarianie z pozostałych krakowskich klubów, delegacje rotarian z RC Warszawa-Józefów i RC Częstochowa oraz goście z Aten i Mediolanu.

Dzięki loterii fantowej i aukcji dzieł sztuki klub zebrał 40 tys. zł na zakup aparatu Holtera do monitorowania czynności serca dla Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie.



*Zbigniew Szymanowski
z RC Kraków-Wawel prowadzi aukcję,
obok jeden ze sponsorów, Krzysztof
Ślusarczyk – prezes firmy Ampol,
z wylicytowaną plakietą
podarowaną przez prof. krakowskiej
ASP Jerzego Nowakowskiego
(RC Kraków-Wawel)*

RC Słupsk

31 grudnia, zespół pałacowo-parkowy
w Grąbkowie k. Słupska

Rotarianie ze Słupska spędzili razem sylwestra w pięknych wnętrzach odrestaurowanego pałacu, którego właścicielem jest prezydent klubu Kazimierz Stępiak. Wśród gości znaleźli się także przedstawiciele lokalnego samorządu, biznesu i kultury, na czele z prezydentem Słupska Maciejem Kobylińskim. Jedną z atrakcji wieczoru był występ artystów z teatru Broadway ze Szczecina, którzy z energią i wdziękiem zaprezentowali przeboje z najsławniejszych musicali, a także loteria i licytacja.

Uzbierana kwota 14 tys. zł wspomogła podopiecznych Hospicjum im. Miłosierdzia Bożego w Słupsku.

Niedawno otwarty,
odrestaurowany pałac
w Grąbkowie
– tu bawili się
rotarianie



Przeboje musicalowe
zaprezentowali artyści
ze szczecińskiego teatru
Broadway

Potrawy i trunki zaserwowane przez
gospodarza – członka naszego klubu –
Henryka Kozieję były wyborne



RC Jelenia Góra

29 stycznia, hotel Chata za wsią
w Mysłakowicach k. Karpacza

Impreza rozpoczęła się od wręczenia medalu Paul Harris Fellow Zbyszkowi Ładzińskiemu. Do udziału w ceremonii prezydent zaprosił też PDG Tadeusza Pluźnińskiego i pastprezydentów: Mieczysława Kódrza, Witolda Musiałowskiego i Henryka Sańkę.

Celem balu, oprócz oczywiście zabawy, było zgromadzenie środków na budowę pawilonu terapeutycznego w Domu Pomocy Społecznej w Kowarach. Najwięcej pieniędzy udało się zebrać dzięki loterii fantowej i licytacji.

Na licytację wystawiliśmy wiele atrakcyjnych przedmiotów подарowanych nam przez prezydenta RP, premiera, Kancelarię Sejmu, a także wiele firm i osób prywatnych. Można było także wylicytować obrazy Pawła Trybalskiego i Dariusza Milińskiego. Nasz klubowy kolega Wacław Dzida, właściciel Pałacu Stanisławów, ufundował pobyt weekendowy w swoim hotelu wraz z wystawną kolacją.

Humory i apetyty dopisywały, zwłaszcza że potrawy i trunki zaserwowane przez gospodarza – członka naszego klubu – Henryka Kozieję były wyborne. Ostatnie pary zeszły z parkietu o 4.30 rano.



Wręczenie medalu PHF, od lewej:
Henryk Sańko, Mieczysław, Zbigniew Ładziński,
Adam Czajkowski, Witold Musiałowski

RC Koszalin

28 stycznia, Teatr Varietes Muza w Koszalinie

Beneficjentką tegorocznej imprezy była Ola Głuska – gimnazjalistka z Koszalina, która ponad rok temu została potrącona przez samochód. Przez cztery miesiące leżała w śpiączce, teraz po żmudnej rehabilitacji zaczyna samodzielnie się poruszać. Członków klubu bardzo jednogłośnie postanowili dochód z balu przekazać właśnie jej.

Na balu pojawiło się 140 osób, w tym przedstawiciele władz, a także reprezentanci klubów Kiwanis, Lions, RC Kołobrzeg oraz zaprzyjaźnieni rotarianie z Prenzlau w Niemczech. Wszyscy bawili się przy rewii włoskiej, tańczyli prawie do białego rana, a przede wszystkim wzięli udział w aukcji. Wśród licytowanych przedmiotów znalazły się obrazy Andrzeja Słowika, koszulka z autografem legendarnego trenera Kazimierza Górskiego, obrazy od pochodzącego z Koszalina ministra Stanisława Gawłowskiego, album – przewodnik po gmachu parlamentu z dedykacją Grzegorz Schetyny przekazany przez posła Jana Kuriatę. Prezydent Koszalina Piotr Jedliński ofiarował piękne, przetłumaczone na język polski wydanie przedwojennej kroniki Koszalina Johanna Wendlanda.

Udało się zebrać 13 tys. zł. 11 marca pieniądze trafią do rąk Oli i jej rodziców.



Losy loterii fantowej sprzedawane podczas balu cieszyły się ogromnym powodzeniem



Wnętrza Teatru Variete nastroiły gości do dobrej zabawy i hojności podczas aukcji



Od lewej stoją:
Piotr Jaroszyk,
Andrzej Majchrzak,
Joanna Jaroszyk,
Zbigniew Bigaj,
w głębi Jerzy Goździk,
Dorota Pawłowska,
Wojciech Pawłowski



Tłok na parkiecie.
Do tańca gra zespół
Cover Garden

RC Poznań, RC Poznań-Starówka, RC Poznań-Puszczykowo

29 stycznia, pawilon Iglicy Targowej na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich

Gwiazdą tegorocznego balu pod hasłem „Na czerwonym dywanie”, organizowanego przez trzy kluby poznańskie, był pianista Józef Holly. Gościom do tańca grał zespół Cover Garden, a całość poprowadziła Agata Młynarska. Bawiono się do rana.

Dzięki ofiarności uczestników balu oraz sponsorów w tym roku udało się zebrać ponad 20 tys. zł, które przeznaczone zostaną na wsparcie Wielkopolskiego Stowarzyszenia Wolontariuszy Opieki Paliatywnej „Hospicjum Domowe” w Poznaniu.



Prezydent RC Kielce Janusz Cieślík z żoną
i przyjaciółmi spoza klubu

RC Kielce

5 lutego, Wojewódzki Dom Kultury im. J. Piłsudskiego w Kielcach

Bal zaczął się od części artystycznej: w sali koncertowej Wojewódzkiego Domu Kultury zagrali zespół Chmielniki (muzyka klezmerska) oraz duet Andrzeja Koryckiego i Dominiki Żukowskiej (ballady Okudźawy, Wysockiego, Biczewskiej).

Potem kieleccy rotarianie i ich goście (w sumie 160 osób) licytowali dzieła sztuki: obrazy, grafiki i płaskorzeźby. Była też loteria fantowa.

Dopiero po niej, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, zgromadzeni oddali się zabawie.

Łącznie udało się zebrać około 10 tys. zł, które wspomogą Fundację na Rzecz Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Kielcach.



Aukcja. Licytowano prace m.in. Marka Wawry,
Arkadiusza Latosa, Grzegorza Micka



Jolanta Słazak-Chawros, prezydent elekt
RC Lublin Stare Miasto, z mężem Markiem

RC Lublin Stare Miasto

5 lutego, hotel Mercure Unia w Lublinie

Klub organizuje bal w kolejne rocznice swojego czarteru. Wśród tegorocznych gości znaleźli się koleżanki i koledzy z pozostałych lubelskich klubów, panie z Inne Wheel, goście z Kazimierza Dolnego. Bal był w konwencji retro: panie wystąpiły w zwiewnych kreacjach, ozdobionych strusimi piórami, panowie w białych kapeluszach, nierzadko z cygarem w ręku. Bawiono się świetnie, prawie do rana.

Oczywiście głównym punktem programu była aukcja charytatywna. W tym roku ostro licytowano poświęcone Lublinowi wydawnictwo wraz z kompletem map (700 zł), obraz młodego malarza Kamila Rzepczyńskiego Fala (600 zł) oraz mosiężny przycisk – sylwetkę marszałka Piłsudskiego (700 zł), a także pięknie wydane informatory o Lublinie z pierwszego etapu ESK, nalewki Darka Matosiuka i inne drobiazgi. W sumie zebrano 3600 zł, które zostaną przeznaczone na wspólnie wybrany przez kluby cel.



Wielka lubelska czwórka (od lewej): Andrzej Bondyra – prezydent
RC Lublin Stare Miasto, Mirosław Orłowski – prezydent RC Lublin
Centrum, Marta Kurowska – prezydent Inner Wheel,
Wincenty Kurczuk – prezydent RC Lublin

RC Łódź, RC Łódź Centrum, RC Łódź Trójka, RC Łódź-4 Kultury

5 lutego, hotel andel's w Łodzi

Wszystkie łódzkie kluby od lat bawią się razem. Główną atrakcją tegorocznego balu były występy aż trzech zespołów muzycznych, grających w trzech różnych stylach: klasycznym, jazzowym oraz rock i pop. Potem bal poprowadził didżej.

W tym roku uzbierano ok. 20 tys. zł. Kluby planują przeznaczyć je na zakup aparatury medycznej dla łódzkich szpitali i wsparcie (m.in. zakup minivana) dla wychowanków domów dziecka.



*Futurystyczna sceneria
hotelu andel's*



*Dwudziesty już bal RC Olsztyn
odbył się w hotelu Manor*



*Wszystkie cztery kluby
na parkiecie*



*Prezydent Mieczysław Królak
i jego żona dzielą tort*

RC Olsztyn

11 lutego, restauracja Przystań
w Olsztynie

Obchody 20-lecia klubu w Olsztynie zaczęły się od balu. Prócz zwrócenia uwagi na dojrzały wiek klubu, celem imprezy było zgromadzenie środków na odbudowę spalonego pawilonu Domu Dziecka w Szymonowie, a także na wyposażenie w sprzęt medyczny olsztyńskiej polikliniki.

Pieniądze zbierano też podczas licytacji dzieł sztuki, m.in. obrazu Juliana Dadleza. Korzystając z obecności ok. 250 gości, zwrócono uwagę na pomoc Domowi Dziecka w Szymonowie udzielaną przez olsztyńskich przedsiębiorców – Adama Bernaciaka i Zbigniewa Cichego. Atrakcją wieczoru były występy znanego kabaretu „Czerwony Tulipan” oraz tort, którym obdzielił gości prezydent klubu Mieczysław Królak wraz z żoną.

RC Sopot International

5 lutego, hotel Sofitel Grand
w Sopocie

Współorganizatorem balu była Międzynarodowa Federacja Kobiet. Uczestniczyło w nim 120 osób, w tym goście z RC Stockholm West (Szwecja), przyjaciele obu organizacji i sponsorzy. Zebrane środki (głównie z aukcji i loterii) – ok. 25 tys. zł – zostaną przeznaczone na wsparcie Rodzinnego Domu Dziecka nr 2 w Gdyni oraz zakup respiratora dla chorych na stwardnienie rozsiane.



Od lewej: Maria Dudziak – prezydent RC Sopot International, prowadzący bal Tadeusz Iwanowski – konsul honorowy Szwecji i Hanna Kąkol – szefowa MFK

RC Wrocław

29 stycznia, Stara Garbarnia
w Leśnicy

Na balu wrocławskiego klubu bawiło się ok. 250 osób. Atrakcjami wieczoru były: zabawa fantowa, konkurs pod nazwą „Rotariański Taniec z Gwiazdami” oraz kabaret Makolągwy (w składzie żony rotarian). Dochód z balu – ok. 20 tys. zł. w dużej części przeznaczono na pomoc dla czteropokoleniowej polskiej rodziny przyjeżdżającej z Kazachstanu na stałe do Wrocławia (inicjatywa RC Wrocław i urzędu miasta Wrocławia). Ponadto kwotą 3800 zł zasilono konto fundacji Ewy Błaszczak „AKOGO?”.



Przekazanie baneru RC Sopot International Kristoferowi Ernaldssenowi z RC Stockholm West



Prof. Halina Podbielska z mężem Andrzejem



Tańce – na pierwszym planie dyrektor firmy Bims Plus Dariusz Idzi

Zobacz, co robią inni

Inspirujące rotariańskie pomysły z całego świata.



1 Kanada

W czerwcu ubiegłego roku 84 dzieci wzięło udział w... wyścigach samochodowych. Wystartowały w nich auta, a właściwie autka własnoręcznie zrobione przez młodych uczestników, którzy ustawili je na starcie i popchnęli, by zjechały z górki ku mecie znajdującej się u podnóża. Imprezę zorganizował klub z Okotoks już po raz 21. Nagrody dla zwycięzców zasponsorowali lokalni przedsiębiorcy. Wyścigi zgromadziły ponad 500 widzów, od których udało się zbierać 7 tys. dolarów kanadyjskich. Zostaną one przeznaczone m.in. na program RYLA (Rotary Youth Leadership Awards).



majczykom przekroczyć już pierwszego dnia akcji. Do końca tygodnia mieszkańcy wyspy przywieźli 657 061 egzemplarzy do punktów zbiórki w całym kraju. Książki trafią do dzieci z Jamajki i Haiti. Był to projekt dystryktu 7020 (Jamajka, Haiti i inne rejony Karaibów). Oprócz tego Digicel, karaibska firma telekomunikacyjna, przeznaczyła milion dolarów jamajskich na zakup 16 tys. książek dla dzieci.

2 USA

Zespół Angelmana to schorzenie genetyczne, które charakteryzują m.in. zaburzenia intelektualne, mowy, ruchu i równowagi. Wykrywa się je u jednego na 15 tys. dzieci. RC Brighton Early w stanie Kolorado co roku przekazuje 1000 USD na marsz organizowany przez fundację wspierającą chorych na zespół Angelmana, pomaga też przy przygotowaniach do marszu w swoim mieście.



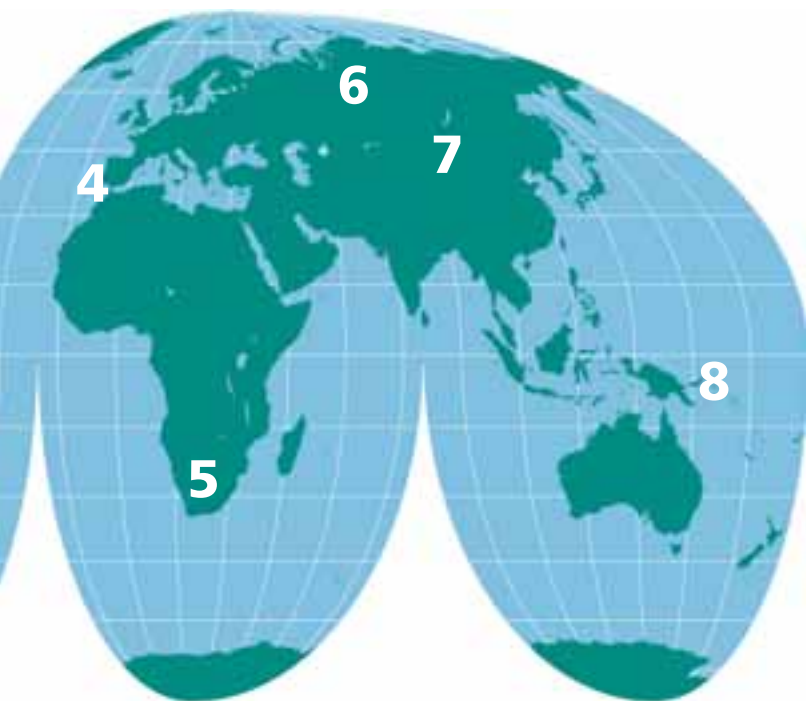
4 Gibraltár

RC Gibraltár wyróżnił 21 uczniów za ich pracę dla lokalnej społeczności. Każdy z nich otrzymał oprawiony w ramkę dyplom od burmistrza Gibraltaru za dziewięciomiesięczną pracę przy projektach inicjowanych przez miejscowe kluby Rotary. Cele projektów były bardzo różne – od rozmaitych prac publicznych, przez rekreację, aż po warsztaty rozwoju osobistego.



3 Jamajka

W maju 2010 r. kluby rotariańskie z Jamajki pobiły rekord Guinnessa w kategorii: „najwięcej książek zebranych w ciągu 7 dni”. Poprzedni rekord został ustanowiony podczas konwencji RI w Los Angeles w roku 2008. Zebrano wówczas 242 624 książki. Tę liczbę udało się Ja-



5 RPA

Prowincję Przylądkową Wschodnią często nawiązują długotrwałe susze, a dostawy wody pitnej nie są tam regularne. Aby zapewnić mieszkańcom większy dostęp do czystej wody, RC Port Alfred poszukiwał partnerów w Niemczech, nawiązał m.in. współpracę z klubem Duisburg Alte Abtei. Wspólnie kupili 59 zbiorników na deszczówkę. Do akcji włączył się również RC Grangemouth ze Szkocji – klub byłego prezydenta RI Johna Kenny'ego i ufundował kolejne 24 zbiorniki. Projekt został zakończony w czerwcu 2010 r. i zainspirował władze miasta Ndlambe do zainstalowania kilkuset innych zbiorników w okolicy.

6 Rosja

Dwa kluby z dwóch końców świata zorganizowały dwugodzinną telekonferencję. Rosyjski RC Snieżyński i amerykański RC Livermore (stan Kalifornia) wykorzystały internetową technologię

Skype, by ich członkowie mogli ze sobą porozmawiać. Efekty?

Interactorzy z Livermore podpowiedzieli rosyjskim rotariom, jak powinni zorganizować swój pierwszy klub Interactu. Oba kluby umówiły się także, że zaproszą weteranów II wojny światowej ze swoich okolic, by ci podzielili się wspomnieniami.



ROTARY W LICZBACH

ROTARY

Członkowie	122 563*
Kluby	34 103*

ROTARACT

Członkowie	192 809
Kluby	8383

INTERACT

Członkowie	295 895
Kluby	12 865

SPOŁECZNE KORPUSY ROTARY

Członkowie	160 425
Korpusy	6975

Dane z 30 września 2010 r.

* Dane z 30 czerwca 2010 r.

7 Mongolia

Ponad 17 procent mieszkańców Ulan Bator żyje poniżej granicy ubóstwa. Od 2007 r. w mieście funkcjonuje ośrodek dla bezdomnych dziewczynek prowadzony przez organizację Desert Rose Shelter, który zapewnia dzieciom jedzenie, dach nad głową i wykształcenie. Amerykański klub Ottawa Sunrise III i mongolski RC Bajandzürch 100 złożyły się na zakup vana dla ośrodka, by jego podopieczne mogły jeździć np. na zajęcia i do lekarza. Projekt o wartości ponad 19 tys. USD wsparły także inne kluby ze stanu Illinois (dystrykt 6420) i z części stanów Minnesota i Wisconsin (dystrykt 6250).

8 Wyspy Salomona

Stowarzyszenie Kobiet Ulusaghe organizuje dla par szkolenia zawodowe i programy edukacyjne. Są to np. zajęcia rolnicze albo nauka szycia. Programy skierowane są do ok. 1000 kobiet mieszkających w okolicach laguny Marovo. W czerwcu 2010 r. RC Honiara przekazał stowarzyszeniu sprzęt o wartości 36 tys. dolarów Wysp Salomona. Były to m.in. maszyny do szycia i tekstylia.



Spotkanie Rady Wykonawczej ICC z prezydentem RI w Zurychu

W dniach od 6 do 8 grudnia 2010 r. w Zurychu odbyło się spotkanie rady wykonawczej komitetów międzynarodowych (Executive Council of Intercountry Committees).

Andrzej Ludek

Radę Wykonawczą tworzą zarząd oraz krajowi koordynatorzy komitetów międzykrajowych RI. Spotkanie odbyło się w siedzibie regionalnego Biura Rotary obsługującego Europę i Afrykę. Niezmiennie rzadko zdarza się, że urzędujący prezydent RI uczestniczy w plenarnych posiedzeniach rady wykonawczej ICC. Z reguły prezydenci uczestniczyli w światowych konferencjach organizowanych przez ICC, takich jak konferencja prezydenta RI „Pokój jest możliwy” w Cannes w 2008 r. z udziałem ponad 1000 gości z całego świata. Tym razem wyjątkowo naszym gościem specjalnym był prezydent RI Ray Klinginsmith. Uczestnicy spotkania przyjęli ten fakt jako wielkie wyróżnienie i zwrócenie uwagi władz Rotary na działalność komitetów międzynarodowych.

Dystrykt 2230 reprezentowali krajowi koordynatorzy Andriy Bahanych i Andrzej Ludek. Prezydent Ray, inaugurując obrady, nawiązał do Instytutu Rotary w Warszawie w 2009 r., kiedy to zorganizowana została specjalna sesja na temat komitetów międzynarodowych.

Komitety międzykrajowe odegrały wielką rolę w powstaniu i restytucji Rotary w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Dzisiaj odgrywają wielką rolę w Rotary nie tylko poprzez swoją podstawową funkcję tworzenia i umacniania przyjaźni między rotarianami z różnych krajów, ale również poprzez realizację wielu projektów huma-

nitarnych, edukacyjnych i medycznych zarówno o znaczeniu międzynarodowym, jak i lokalnym. Nie sposób również nie docenić roli partnerstw klubowych dla rozwoju członkowskiego. Zawsze klub mający rozległe kontakty będzie bardziej atrakcyjny dla potencjalnych członków, dla których uczestnictwo w wymianie międzynarodowej jest dodatkowym magnesem.

W spotkaniu wziął udział również Barry Matheson – członek zarządu RI, reprezentujący strefy 15 i 16. Dla Barry’ego było to nowe doświadczenie, które przyda mu się już niebawem podczas kolejnego Instytutu w Lillestrom w Norwegii (w październiku 2011 r.), na którym zaplanowano sesję na temat działalności komitetów międzynarodowych. Barry zadeklarował wsparcie przy tworzeniu Komitetu Polska-Norwegia.

Jednym z podstawowych zadań rady wykonawczej i krajowych koordynatorów ICC jest promowanie koncepcji komitetów międzykrajowych. Obecnie obejmują one następujące działania:

- prezentacje ICC podczas dystryktalnych szkoleń prezydentów elektów (PETS),
- krajowe i dystryktalne seminaria na temat ICC,
- sesje poświęcone ICC w ramach strefowych Instytutów Rotary,
- światowa strona internetowa ICC, strony krajowe i dystryktalne oraz poszczególnych komitetów,

- stoisko informacyjne ICC podczas każdej światowej konwencji Rotary,
- sesje podczas światowych konwencji Rotary.

Obrady prowadził przewodniczący EC ICC Austriak Anton Polsterer (RC Vienne Nordost). Poszczególni krajowi koordynatorzy, którzy wcześniej sekretarzowi generalnemu Rady ICC Arturowi Bowdenowi złożyli roczne sprawozdania ze swojej działalności, mieli podczas spotkania po 5 minut na prezentację najważniejszych osiągnięć i wydarzeń. Polska prezentacja składała się z informacji o V Spotkaniu Polska-Niemcy w Książu, seminarium ICC w Katowicach oraz o powstaniu nowego komitetu Polska-Szwajcaria.

Dotychczas doroczne plenarne spotkania Rady Wykonawczej odbywały się w Strasburgu. Spotkanie w Zurychu było dla uczestników dodatkową okazją do zapoznania się z działalnością naszego biura regionalnego, w którym pracują przedstawiciele 21 narodowości. Jego kierownik Marco Nicosia opowiedział nam o nim i przedstawił swoich najbliższych współpracowników.

Podsumowując spotkanie w Zurychu, prezydent RI Ray Klinginsmith oraz członek zarządu RI Barry Matheson zapowiedzieli wspieranie działań komitetów. Zaapelowali również o włączanie do programów młodej generacji, w tym rotatorów.



John Hewko został nowym sekretarzem generalnym Rotary International



Stanowisko obejmie oficjalnie w lipcu tego roku, zastępując odchodzącego na emeryturę Eda Futę.

Hewko jest prawnikiem, był m.in. partnerem w kancelarii Baker & McKenzie oraz wiceprezydentem Millennium

Challenge Corporation – rządowej agencji przekazującej pomoc Stanów Zjednoczonych najbiedniejszym krajom. W pierwszej firmie specjalizował się w transakcjach międzynarodowych i zarządzał jej przedstawicielstwami w Kijowie i Pradze. W drugiej nadzorował relacje z 26 krajami, zajmował się też negocjacjami i zatwierdzaniem porozumień, których wartość wyniosła ok. 3,6 miliarda dolarów. Były to projekty związane z rozwojem infrastruktury, warunków sanitarnych, edukacji, służby zdrowia itp.

Hewko ukończył Harvard w roku 1985, ma tytuł magisterski z Oxfordu, mówi w sześciu językach. Wraz z żoną i nastoletnią córką mieszka pod Waszyngtonem.

Rotary International wybrało go na stanowisko sekretarza generalnego spośród 440 kandydatów.

Spektakularne powitanie prezydenta

2550 szkolnych ławek kupił dystrykt 3150 (Indie). Ławki trafią do szkół na prowincji, w których często brakuje absolutnie podstawowego wyposażenia. Jedna ławka kosztuje 50 USD, może w niej usiąść trójka dzieci. W projekcie wziął także udział amerykański klub z Colorado Springs.

Zanim jednak ławki rozwieziono do szkół, posłużyły jako siedziska podczas konferencji dystryktu 3150, która odbyła się 18–19 grudnia w mieście Guntur.

Zaszczycił ją swoją obecnością sam prezydent elekt RI – Kalyan Banerjee.



Aż 2550 szkolnych ławek kupił indyjski dystrykt 3150. Posłużyły jako siedziska podczas wizyty prezydenta elekta RI – Kalyana Banerjee

Konwencja w Nowym Orleanie już niedługo

Aligatory – oto kolejny powód, by odwiedzić Nowy Orlean.

Niedawno były w Luizjanie gatunkiem zagrożonym. Obecnie ich populacja bardzo wzrosła. Rozmnażają się pod troskliwą opieką władz i jest ich już ponad milion.

W Nowym Orleanie, mieście, w którym odbędzie się tegoroczna konwencja RI, na każdym kroku napotykamy tego gada w różnych odsłonach – od nieco makabrycznej, przez gastronomiczną, aż po edukacyjną.

Kup głowę aligatora, pazury albo zęby w sklepikach z pamiątkami wzdłuż ulic Canal i Decatur. Może nie każdy się ucieszy z takiego suwenira, ale prestiżu doda mu fakt, że z pewnością jest autentyczny.

Zjedz danie z aligatora na obiad. Znajdziesz je w znanych miejskich jadalniach. Będzie to np. kanapka z aligatorem (alligator sandwich) w Johnny Po-Boys albo *potage alligator au sherry* w Antoine's.



Obejrzyj rzadkie białe aligatory o błękitnych oczach w Audubon Zoo i Audubon Aquarium of the Americas.

Odwiedź aligatory w ich naturalnym środowisku w Bayou Sauvage National Wildlife Refuge. To największy w okolicy rezerwat przyrody. Na 23 tys. akrów bagien (znajdujących się w granicach miasta!) mieszka wiele aligatorów, dzikiego ptactwa i innych stworów. Jeśli wolisz rozwiązanie pośrednie – coś pomiędzy zoo a mokrakiem, wybierz się do Insta-Gator Ranch and Hatchery. To farma aligatorów ze stanowym certyfikatem, znajdziesz ją w Covington, około godziny jazdy na północ od Nowego Orleanu.

Rejestracja na konwencję na: www.rotary2230.pl

Gorąca zima w Belgradzie

Międzynarodowa konferencja Rotaract European Meeting (REM) 2011 pod hasłem „Hot Winter In Belgrade” odbyła się w połowie stycznia w stolicy Serbii – Belgradzie.

Konferencja rozpoczęła się w czwartek 13 stycznia bardzo oryginalnym dla nas świętem – obchodami prawosławnego Nowego Roku. Wieczór spędziliśmy

czora było czerwone: flagi, sukienki, koszulki. Podczas imprezy odbyło się oficjalne przywitanie wszystkich krajów oraz otwarcie konferencji.

W sobotę rano zaliczyliśmy warsztaty ERIC oraz dalsze zwiedzanie miasta. Po lunchu mogliśmy się przyłączyć do oficjalnej narodowej akcji „Belgrade calling – Save Christmas trees”. Każdy miał możliwość kupienia małej choinki, którą można było podpisać i osobiście zasadzić.



Serbskie kluby Rotaract zorganizowały „mini market” na świeżym powietrzu

w pełnym gronie rotaractorów w bardzo przyjemnym lokalu nad rzeką. Okazało się, że nasze noworoczne zabawy są podobne, łącznie z fajerwerkami o północy.

W piątek po śniadaniu od rana zwiedzaliśmy Belgrad. Podzieleni na grupy podziwialiśmy wielką twierdzę Kalemegdan, na której terenie znajdowały się śliczne, małe cerkwie. Po długim spacerze zjedliśmy lunch w centrum miasta.

Kolejną atrakcją była degustacja wina. Serbskie kluby Rotaract zorganizowały „mini market” na świeżym powietrzu. Podczas gdy tłumy rotaractorów z całej Europy, a właściwie z całego świata, wypełniły ulicę, każdy klub miał okazję zaprezentować swoje akcje charytatywne. Mogliśmy je wesprzeć finansowo, a przy okazji degustować grzane wina oraz inne tradycyjne serbskie trunki, takie jak popularna rakija. W miłej atmosferze, międzynarodowym towarzystwie, na ulicach Belgradu spędziliśmy piątkowe popołudnie. Wieczorem wszyscy obowiązkowo pojawili się w klubie na imprezie „Red Party”. Wszystko tego wie-

Wieczorna gala odbyła się w hotelu Continental. Widowiskowe pokazy tańców narodowych oraz świetnie śpiewający zespół umiliły nam czas do białego rana. Był to ostatni wspólny wieczór z naszymi kolegami z zagranicznych klubów. W niedzielę wszyscy rozjechali się do domów.

Kolejny raz mogliśmy uczestniczyć w międzynarodowej konferencji, która jest dla nas świetnym doświadczeniem i okazją do zawierania nowych znajomości. Poznajemy nowe kultury, ich tradycje, ale także obserwujemy, jak nasi koledzy-rotaractorzy działają w innych krajach. Każdy wyjazd jest inny. Z niecierpliwością czekamy na EUCO 2011, które w czerwcu odbędzie się w Dortmundzie.

Anna Kołakowska,
RAC Warszawa-Wilanów

Co słysząc w Starym Mieście?

RAC Warszawa Stare Miasto rośnie w siłę. Obecnie liczymy trzynastu członków, sześciu przyjaciół i dwóch kandydatów.

Jak każda instytucja nasz klub także potrzebuje dobrze funkcjonującego zarządu. W tym roku pracy są w nim: pre-

zes Natalia Pihowicz, wiceprezes Artur Spyrzewski, skarbnik Jakub Pietraszek, sekretarz Mateusz Szubert.

Tej zimy zaangażowaliśmy się w wiele przedsięwzięć. Jedno z pierwszych to zbiórka żywności, którą współorganizowaliśmy na terenie warszawskiego supermarketu. Kilkanaście godzin pracy zaowocowało pełnymi koszykami produktów o długim terminie ważności, które pozwoliły spokojnie spędzić święta uboższym mieszkańcom Warszawy.

Wraz z RAC Zamek przeprowadziliśmy także zbiórkę pieniędzy na kupno prezentów świątecznych dla wychowanków domu dziecka.

Oprócz działalności charytatywnej podjęliśmy również współpracę z Brytyjsko-Polską Izbą Handlową – bierzemy udział w programie Youth Business Poland (pod patronatem samego księcia Karola), który aktywizuje zdolną młodzież i pomaga jej rozwijać się na polu biznesu i szeroko pojętej przedsiębiorczości.

Po kwestiach poważnych nadszedł czas na akcent rozrywkowy. 29 stycznia 2011 r. w klubie Klinika zorganizowaliśmy imprezę, w cenę biletu wliczony był open bar oraz szwedzki stół, dodatkową atrakcją stanowiła loteria z nagrodami. Dochód będzie przeznaczony na operację serca 3,5-letniej Natalii Neuman.

Odwiedziny na Białorusi

Zawieźliśmy sprzęt komputerowy do Domu Dziecka „Jastrembel” w małej miejscowości Małachowce w pobliżu Baranowicz. Akcja była kontynuacją projektu, który nasz klub Warszawa Zamek zainicjował w roku 2008. Wówczas przekazaliśmy komputery do wsi Ozimica, leżącej w północnej części Białorusi i Hercegowiny.

Termin wyjazdu na Białoruś był kilkakrotnie przesuwany z kilku powodów: trudności z uzyskaniem wiz, zimowy paraliz komunikacyjny, w końcu niepewna sytuacja polityczna na Białorusi po wyborach prezydenckich.

Wyjazd nastąpił 29 stycznia 2011 r. Pod osłoną nocy nasza ekipa (dwóch Mikołajów, Ania, Natalia i Asia) opuściła Warszawę. Granicę przekraczaliśmy w Kukurykach (przejście towarowe), tu wszystko miało być proste. Niestety proste nie było. O ile przekroczenie granicy polskiej trwało zaledwie dwie godziny, o tyle granicy białoruskiej aż osiem godzin. Wyglądaliśmy dosyć egzotycznie, zwłaszcza my, dziewczyny, na tle kie-



rowców tirów i budziliśmy ich zainteresowanie. Te osiem godzin poświęciliśmy na wypełnianie coraz to nowych formularzy, kserowanie dokumentów i pielgrzymki od okienka do okienka.

Dopiero o zmroku wjechaliśmy na teren Białorusi. Było już zbyt późno na przekazanie komputerów do magazynu celnego w Baranowiczach, więc postanowiliśmy przełożyć to na poniedziałek i w asyście naszych kolegów z klubu Rotaract w Mińsku skierowaliśmy się prosto do Domu Dziecka w Małachowcach. Jego dyrektor podjął nas poczęstunkiem i oprowadził po placówce, a po krótkim odpoczynku ruszyliśmy do Mińska.

Rotaract w Mińsku przyjął nas ogromnie serdecznie. Całą niedzielę poświęciliśmy na zwiedzanie miasta. Przede wszystkim uderza to, że nie dotarła tu wszechobecna komercja i nachalna reklama. Jest za to wiele pomników w stylu „pamięci bohaterów Armii Czerwonej”, na głównym placu monumentalny posąg Lenina, ale też szerokie i czyste ulice, odrestaurowane budynki, wiele urokliwych zaułków i przyjacielsko nastawieni mieszkańcy.

W poniedziałek 31 stycznia załatwiliśmy formalności w Urzędzie Celnym w Baranowiczach. Niestety, zanim dzieci będą mogły się cieszyć nowymi komputerami, musi minąć miesiąc – tyle czasu będą trwały procedury.

Wyjazd pozwolił nam nawiązać wiele interesujących znajomości oraz zacieśnić kontakt z mińskim klubem Rotaract w partnerskiej formule twinship. Skonfrontowaliśmy z rzeczywistością ste-

reotypy na temat Białorusi, która okazała się mniej dzika i niebezpieczna, niż się powszechnie uważa.

Dziękujemy naszym przyjaciółom z Mińska za ujmującą gościnność, a także za zaangażowanie w załatwianie formalności związanych z wyjazdem. Szczególne podziękowania należą się naszej koleżance z Mińska Hannie Ivchenko za pomoc w uzyskaniu zgody na wwóz komputerów w ramach pomocy humanitarnej. Mamy nadzieję, że będziemy mogli podejmować naszych przyjaciół z Mińska w Warszawie ze staropolską gościnnością.

Dziękujemy warszawskiemu klubowi Rotary Sobieski za pokrycie kosztów benzyny.

**Joanna Karwat,
RAC Warszawa Zamek**

Mikołaj w galerii

Warszawski Klub Rotaract zorganizował imprezę mikołajkową dla wychowanków domów dziecka w Kisielanach oraz Gostyninie.

Impreza odbyła się 9 grudnia 2010 r. w Fantasy Parku (część galerii handlowej Sadyba Best Mall). Dzieci bawiły się tam od rana. Po południu z mikołajkowymi życzeniami zjawiała się Pizza Hut, a następnie rotaractorzy – Mikołaje rozdali prezenty, co stanowiło punkt kulminacyjny całego przedsięwzięcia.

Warszawskiemu Klubowi Rotaract pomagali rotaractorzy z klubów: Warszawa Śródmieście, Victory oraz Zamek.

**Barbara Wilinska,
Warszawski Klub Rotaract**



Poznają swoje miasto

Rotaract Warszawa-Victory rozpoczął wewnątrzklubowy projekt „Warszawa nieznana”. Podczas weekendowych eskapad członkowie klubu będą odwiedzać różne dzielnice stolicy, odkrywając miejsca, które nie pojawiają się na trasach popularnych wycieczek.



Fot. Anna Opuszyńska i Katarzyna Parys

Jedne z ostatnich działających latarni gazowych w Warszawie. Zdjęcie zrobiliśmy podczas wycieczki

Pierwsza wyprawa odbyła się 23 stycznia 2011 r., a celem były Bielany. Rolę przewodnika pełnił Witold Wierchowski, bielański „autochton” i prezydent klubu. Pokazał nam m.in. jedno z ostatnich w Warszawie latarni gazowych, ciągle oświetlające ul. Ceglowską. Następnie zwiedziliśmy teren Akademii Wychowania Fizycznego przy ul. Marymonckiej i Lasek Bielański, gdzie próbowaliśmy na zdjęciach utrwalić urodę śnieżnych pejzaży.

Spacer zakończyliśmy w kameralnej bielańskiej herbaciarni. Racziliśmy się w niej ciepłymi napojami, rozgrzewając zmarznięte dłonie i przeglądaliśmy zrobione zdjęcia, które zamierzamy wykorzystać w naszej działalności charytatywnej.

Kolejnym celem naszej wycieczki będzie rozsławiony przez piosenkę Muńka Staszczyka Żoliborz.

**Witold Wierchowski,
RAC Warszawa-Victory**



W oczach innych

Rotarianie zaskoczeni

Respirator niepotrzebny?

NOWOCZESNY respirator noworodkowy, przekazany w maju ub.r. lekarzom ze stargardzkiego szpitala przez przedstawicieli Rotary Club Szczecin i Rotary Club Hamburg Haake, w ogóle nie był wykorzystywany. Według dyrektora lecznicy, w tym czasie nie było dzieci, przy leczeniu których zachodziłaby konieczność użycia tego sprzętu.

Respirator noworodkowy, kardiomonitor oraz inkubator otwarty o łącznej wartości ok. 136 tys. zł, dzięki ofiarności szczecińskich i niemiejskich rotarian stał się wyposażeniem oddziału ginekologiczno-położniczego i neonatologicznego SP ZZOZ-u w Stargardzie.

Zbiórka pieniędzy na zakup tej nowoczesnej aparatury medycznej trwała niespełna rok – twierdzi Iwona Koruleczyk-Rinas, rzeczniczka prasowa Rotary Club Szczecin. – Realizacja tego przedsięwzięcia kosztowała nas dużo wysiłku, ale cieszyliśmy się, że dzięki niemu pomożemy uratować niejedno życie maluszka. Tym bardziej więc byliśmy zaskoczeni, gdy dowiedzieliśmy się, że sprzęt w stargardzkim szpitalu nie był w ogóle wykorzystywany. Okazuje się, że nie było takiej konieczności. Jest to dla nas co najmniej dziwna

sytuacja, bo zapotrzebowanie na takie urządzenia zgłaszali właśnie stargardzcy lekarze.

Dyrektor stargardzkiego SP ZZOZ-u Jacek Siwulski wyjaśnia, iż nigdy nie twierdzono, że tak nowoczesny sprzęt jest płacówce niepotrzebny. Chociaż, jak przyznaje, w drugim półroczu ub.r. w szpitalu nie przebywały dzieci, przy leczeniu których zachodziłaby konieczność użycia tych urządzeń.

– Faktem jest również, iż w drugim półroczu borykaliśmy się z trudnościami obiektywnymi – dodaje Jacek Siwulski. – Polegały one na braku dostępności neonatologów. Dodatkowo jeszcze poziom finansowania, który otrzymujemy z Narodowego Funduszu Zdrowia, jest być może niewystarczający, abyśmy mogli tę kadre powiększyć.

Na wczorajszym spotkaniu szczecińskich rotarian z dyrektorem stargardzkiej lecznicy ustalono, że do czasu likwidacji wszystkich przeszkód proceduralnych i finansowych przez dyrekcję SP ZZOZ-u, z respiratora noworodkowego będą korzystał lekarze innego szpitala. Aby mógł ratować zdrowie i życie innych małych pacjentów. (gra)

Rotarianie często wyposażają szpitale w urządzenia medyczne. Członkowie RC Szczecin Center przekonali się jednak, że służba zdrowia nie zawsze potrafi z nich korzystać. Na wyraźne życzenie dyrektora szpitala kupili drogi respirator. Nowy szef placówki uznał go za nieprzydatny. Dziś klub załatwia przeniesienie sprzętu do szpitala, który natychmiast go uruchomi. Morał? Nie wystarczy dać. Trzeba kontrolować, jak prezent jest wykorzystywany i w razie potrzeby interweniować. Najlepiej – wzorem szczecińskich rotarian – w asyście mediów.

Kupią analizator krwi dla hospicjum

Rotarianie z nowym celem

KOLEJNY koncert charytatywny, którego celem jest pomoc hospicyjnym dzieciom, organizuje Rotary Club Szczecin. Tym razem rotarianie chcą sfinansować zakup przenośnego analizatora krwi.

Fundacja Zachodniopomorskie Hospicjum Dziecięce od 5 lat zajmuje się małym ciężko chorymi pacjentami w miejscu ich zamieszkania. Od tego czasu hospicyjny zespół pokonał 1 249 246 km, nosząc dzieciom i ich rodzinom fachową pomoc medyczną, wsparcie psychologiczne i socjalne. W tej pomocy mają swój spory udział członkowie Rotary Club Szczecin, którzy wspierają potrzeby hospicjum. Także dochód z tegorocznego koncertu charytatywnego postanowili skierować do jego małych pacjentów.

– Urządziliśmy wspólnie, że przydatny w hospicyjnej pracy byłby przenośny analizator krwi – mówi

Kinga Krzywicka z FZHDD. – Niektóre badania trzeba zrobić w bardzo krótkim czasie od jej pobrania. Tak jest np. z gazometrią. Jeśli mały pacjent mieszka poza miejscowością, gdzie jest laboratorium, pielęgniarki wiozą krew aż do Szczecina. Często się zdarza, że trzeba dziecko kląć ponownie. Dzięki nowemu sprzętowi takich problemów nie będzie. Lekarz pozna wyniki bardzo szybko, co pozwoli od razu podjąć decyzję co do dalszego leczenia.

Koszt sprzętu to ok. 20 tys. zł. Koncert charytatywny zaplanowano na najbliższy piątek 11 bm., przypadnie więc w Światowym Dniu Chorych.

– Spotykamy się w Teatrze Polskim – mówi Jerzy Dominak, past prezydent Rotary Club Szczecin. – Gwiazdą wieczoru będzie młody pianista i satyryk Waldemar Malicki. (gra)



Dzieci z ośrodka zaprezentowały jasełkę.

Udałą zabawę choinkową zorganizowano w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Rudniku nad Sanem. Uroczystości ją przygotowane przez dzieci z ośrodka jasełka.

Ośrodek uczy około 120 osób w wieku od 6 do 24 lat. Obok władz powiatu wspierają go między innymi Podkarpackie Stowarzyszenie Integracji i Rozwoju BAŃNA oraz stalowowlowski Rotary Club, których członkowie obejrzeli jasełkę. /stan/

Poliska Głowa Wiskopolski
nr 5 2011-01-11

Klub Rotary Poznań świętował 20-lecie

Marcel Zaradziak

Klub Rotary Poznań jest jednym z najstarszych w Polsce. Ma 20 lat, a jubileusz świętował w niemałą sobotę.

Zgodnie z obyczajem rotariackim spotkanie rozpoczęło się od symbolicznego dźwięku dzwonka i chwili konspiracyjnej. Prezydent klubu Bogusław Zieliński przypomniał historię ruchu Rotary na świecie.

Odkonansz klubowi mówili jego był prezydent Zbigniew Młynarek i Andrzej Hofman. Przeproszono korespondentką doświadczonej w zawodach szkolnych, „Szkolarka mleka”, ale i to, że rotarianie byli zawsze blisko

kultury, wspierając m.in. organizowane konkursy czy fundując występy dla młodych artystów. Od lat klub Rotary Poznań opiekuje się kłenwami przez prof. Anny Jankowskiej-Sawicką Hospicjum Dziecięce. To na jego rzecz przesłuchano doświadczonego, który odbył się w sobotę wieczorem w pawilonie „Pod Igłą” na MTP. Był miłośnik charytatywny, który odczuwał, że w życiu człowieka gwałtowniejsze. Doświadczonego, który odczuwał, że w życiu człowieka gwałtowniejsze. Doświadczonego, który odczuwał, że w życiu człowieka gwałtowniejsze.



Członkowie klubu Rotary Poznań świętowali 20-lecie

GLOBAL OUTLOOK

Rotariański poradnik tworzenia wizerunku publicznego



Gdzie się reklamować



PRASA



RADIO
I TELEWIZJA



OUTDOOR



INTERNET



KOMUNIKATY
PRASOWE



PREZENTACJE/
WYDARZENIA

	PRASA	RADIO I TELEWIZJA	OUTDOOR	INTERNET	KOMUNIKATY PRASOWE	PREZENTACJE/ WYDARZENIA
Co to jest	Publikacja wizualna w gazetach i magazynach	Krótkie, wciągające spoty z udziałem aktorów/lektorów	Reklama np. na autobusie czy na billboardzie	Reklama skierowana do internautów	Gotowy tekst o zorganizowanym przez was wydarzeniu przesłany do mediów	Zaproszenie mediów na twoje wydarzenie
Zalety	Możesz napisać i zaprojektować ją dokładnie tak, jak chcesz	Łatwo sprawdzić, czy grupa docelowa stacji pokrywa się z grupą, do której chcesz dotrzeć	Reklama w miejscu bardzo uczęszczanym trafia do licznej i zróżnicowanej grupy odbiorców	Tanie usługi w reklamie internetowej pozwalają szybko dotrzeć do twojej grupy docelowej	Zapowiedź/relacja w mediach podnosi rangę imprezy	Kontakt „na żywo” ułatwia zaangażowanie odbiorców
Wady	Jest droga i trafia do stosunkowo wąskiej grupy odbiorców	Koszty produkcji i emisji bywają bardzo wysokie	Treść informacji jest ograniczona do kilku słów i obrazów	Użytkownicy mogą ignorować reklamy albo postrzegać je jako irytujące	Nawet najlepszy komunikat prasowy nie daje gwarancji, że materiał się ukaże	Problemy techniczne albo kiepska pogoda mogą popsuć przekaz
Czego potrzebujesz	Plik z obrazem, rozmiar ogłoszenia, lista tytułów, z którymi chcesz współpracować	Cyfrowe nagranie audio/video, długość trwania spotu, lista programów stacji	Krótkie nośne hasło, lista lokalizacji i agencji, które sprzedają te powierzchnie	Lista adresów mailowych albo np. subskrybentów określonego kanału, lista kluczowych słów	Gotowy tekst, namiary na osobę do kontaktu, lista potencjalnie zainteresowanych mediów	Lokalizacja, data, sprzęt, ochotnicy, by poprowadzić imprezę
Wskazówka	Negocjuj rabat albo bonusy dla reklamy społecznej	Negocjuj zniżkę albo darmowy czas antenowy dla reklamy społecznej	Zamieść dane kontaktowe: adres mailowy albo telefon	Nie wysyłaj niezamawianych maili, poproś użytkowników, by subskrybowali twoje informacje	Po przesłaniu komunikatu zadzwoń do dziennikarza	Zorganizuj wszystko rano, by jeszcze tego samego dnia media mogły przekazać informację
Jak zacząć	Ściągnij reklamy prasowe z www.rotary.org/humanityinmotion	Zamów ogłoszenia Humanity In Motion na shop.rotary.org	Sprawdź billboardy Rotary na www.rotary.org/humanityinmotion	Ściągnij internetowe ogłoszenia z www.rotary.org/humanityinmotion	Kup <i>Effective Public Relations: A Guide for Rotary Clubs</i> na shop.rotary.org	Napisz na adres: pr@rotary.org , by dowiedzieć się, jak zorganizować akcję wyświetlania logo Rotary na budynku

Myśl globalnie, działaj lokalnie

Różnimy się kolorem skóry, językiem i stylem komunikacji. Możesz zmienić gotowe reklamy Rotary tak, by najskuteczniej przemawiały do odbiorców w twoim kraju. Zobacz, jak różne kraje i dystrykty zaadaptowały do swoich potrzeb ten sam billboard.



Od góry:
Oryginalny billboard
Zmiana zdjęcia (Egipt)
Wykorzystanie wizerunku znanej aktorki (Tajwan)
Przetłumaczenie hasła (Meksyk)
Dodany miejscowy telefon kontaktowy (Australia)
Reklama lokalnego klubu Rotary (USA)

Kilka lat temu strona internetowa forbes.com chwaliła firmę Nike za wart 100 mln USD kontrakt z Tigerem Woodsem. „Żadna firma nie wykorzystała wizerunku przystojnego, schludnego, elokwentnego i dobrze prowadzącego się golfisty lepiej niż Nike” – pisano. Ale w roku 2009 światowy skandal, jaki wywołały problemy małżeńskie Woodsa, plus ujawniane kolejne szczegóły na temat jego niezliczonych kochanek zniszczyły obraz grzecznego chłopca. Eksperci zastanawiali się wówczas, czy aura skandalu odbije się na odbiorze marki Nike.

Nike dobrze przetrwało burzę medialną wokół Woodsa, ale zapewne dużo czasu upłynie, zanim znowu wiąże się milionowym kontraktem z tylko jedną „twarzą”.

Marka Rotary ma to szczęście, że nie jest uzależniona od jednego swojego przedstawiciela. Zbudowana jest na solidnych podstawach – reputacji ustanowionej przez ponad 1,2 mln członków. Niemniej jednak Rotary nie jest tak rozpoznawalne na świecie jak Nike czy Tiger Woods i nie może pozwolić sobie na lenistwo w tworzeniu swojego wizerunku.

„Jeśli nie ukształtujesz swojej marki, ludzie zrobią to za ciebie – mówi oficer RI John T. Blount z RC Sebastopol w stanie California. – Musimy wpływać na to, jak będziemy postrzegani”.

Thorfinnson: „Pamiętajmy by w klapie marynarki nosić znaczek Rotary. Jesteśmy fantastyczną organizacją. Nosząc nasz znaczek czy opowiadając o Rotary, przekazujemy światu wiadomość: Rotary buduje związki między ludźmi”.

John T. Blount podobnie jak Thorfinnson wierzy w relacje z innymi w budowaniu marki: „Mamy swoich sprzymierzeńców w każdej społeczności na świecie. Organizacje takie jak Fundacja Billa i Melindy Gatesów czy Światowa Organizacja Zdrowia chętnie współpracują z nami, ponieważ dobrze wiedzą, kim jesteśmy, o co nam chodzi i co możemy osiągnąć”.

Przyjaźń Rotary z uniwersytetem Northwestern, który znajduje się kilka przecznic od siedziby RI w Evanston, zaowocowała ważnymi badaniami marketingowymi przeprowadzonymi przez tamtejszy instytut dziennikarstwa.

Grupa studentów podczas zajęć z marketingu przeanalizowała historię i strukturę Rotary i ustaliła kroki, jakie powinniśmy podjąć, by wzmocnić naszą markę w przyszłości.

„Rotary stoi przed ciekawym wyzwaniem – mówi profesor Paul E. Wang. – Jest klasycznym przykładem potrzeby zachowania starych członków, a jednocześnie przyciągnięcia młodszych”.

Na pomoc marce

Paul Engelman

Jak uniknąć kryzysu tożsamości

Znany strateg marketingu Al Ries zgadza się z tym twierdzeniem: „Marka to słowa i pojęcia, które się z tymi słowami kojarzą”. Ries, który wraz ze swoją córką Laurą napisał książkę 22 niezmiennie prawa tworzenia marki (*The 22 Immutable Laws of Branding*), wyjaśnia dalej: „Tworzenie marki to proces polegający na wbijaniu określonych słów ludziom do głowy”.

„Większości ludzi na świecie Rotary nie kojarzy się z niczym – uważa wiceprezydent RI Thomas M. Thorfinnson z klubu Eden Prairie Noon (stan Minnesota). – Opinia publiczna powinna dostrzegać logo i nazwę Rotary często i w kontekście naszego zaangażowania w służbę humanitarną. Kreowanie marki polega na pozytywnych skojarzeniach, które przychodzą ludziom do głowy, gdy widzą nazwę i logo” – dodaje.

Proces budowania wizerunku może wydawać się skomplikowanym przedsięwzięciem, które najlepiej powierzyć fachowcom. Thorfinnson podkreśla jednak wagę prostoty komunikacji: „Na poziomie klubu czy dystryktu wszyscy możemy zamieścić rotariańską zębatkę i nazwę w miejscu spotkań, a także tam, gdzie realizujemy projekt czy program. Zbyt często, zwłaszcza w programach takich jak Rotaract, Interact, Rotariańska Wymiana Młodzieżowa (Rotary Youth Exchange), RYLA czy Rotary Foundation, zapominamy, by wyeksponować ich nazwę i logo” – podkreśla.

Budować markę Rotary może każdy członek klubu indywidualnie.

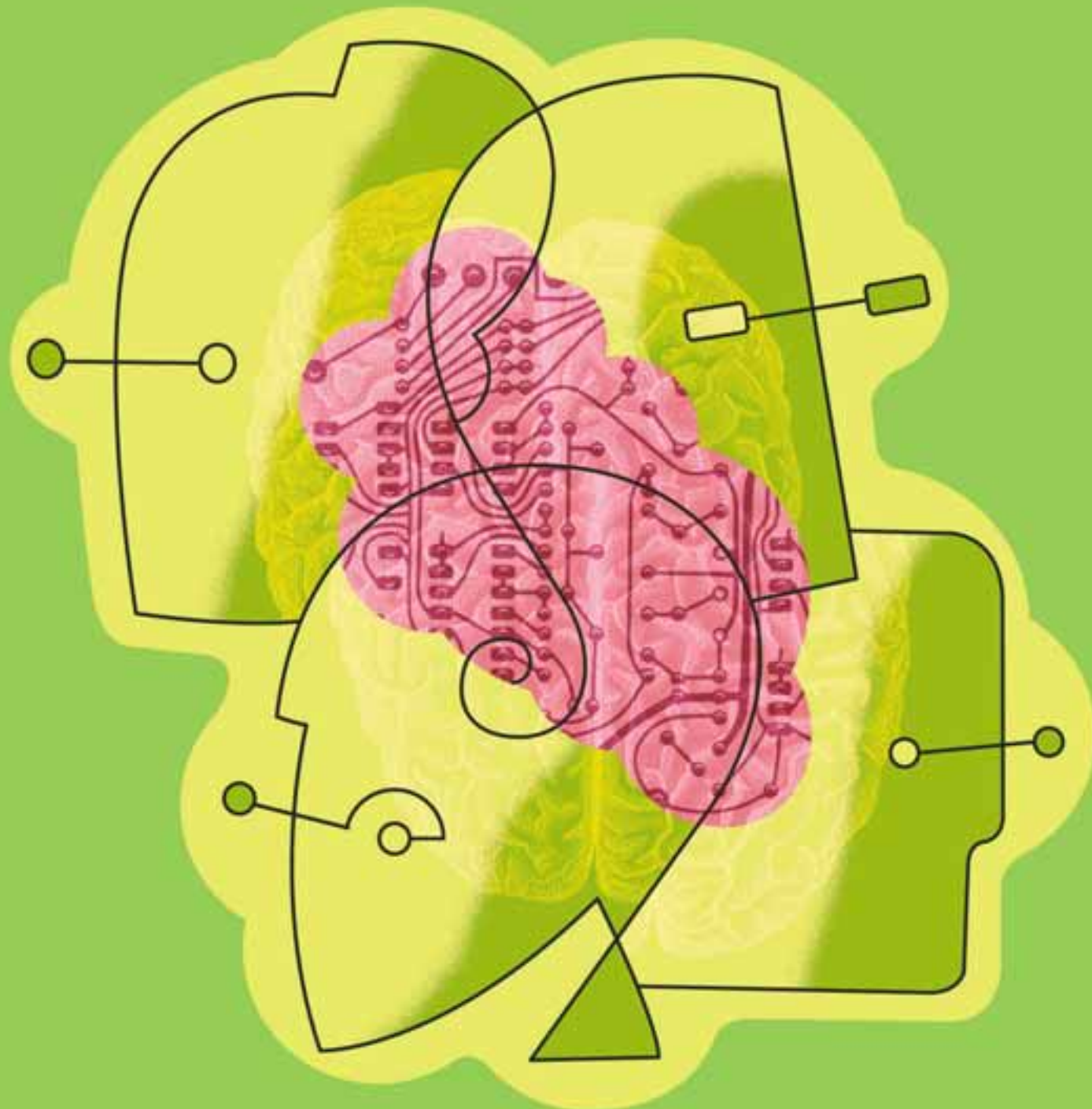
Jedna ze studentek Wang, Kelsey Hornie, formułuje ostrzeżenie: „Rotary to niewątpliwie silna marka. Ale to, co Rotary oznacza dla samych rotarian, a co dla przeciętnego człowieka, to dwie różne rzeczy. Rotary ma niemalże dwa wizerunki – inny dla tych, którzy są związani z organizacją, i inny dla reszty. To może wpływać niekorzystnie na całościowe postrzeganie marki”.

Inna studentka, Stacy Lynn Ptacek, podkreśliła silne korzenie Rotary: „Mimo że organizacja została założona na gruncie biznesowym, dziś podtrzymywana jest przez działalność charytatywną. Sieć niezależnych klubów pozwala na pracę humanitarną na poziomie lokalnym i globalnym” – zauważa.

Projekt studentów Northwestern University skupiał się na planie marketingowym dla Rotary w Ameryce Północnej. Na poziomie międzynarodowym ekspertem od kreowania marki Rotary jest z całą pewnością skarbnik Rotary International – K.R. Ravindam z RC Colombo, na Sri Lance.

Sześć lat temu jego kraj nawiedziło tsunami, w którym zginęło ok. 40 tys. osób. Kluby z dystryktu natychmiast zaoferowały pomoc. Ravindam uważa, że rola, jaką wówczas odegrały, bardzo wpłynęła na postrzeganie organizacji.

„Wiedzieliśmy, że jako rotarianie musimy zrobić coś znaczącego – opowiada Ravindam. – Postanowiliśmy więc odbudować szkoły. Po 36 miesiącach oddaliśmy do użytku 36 szkół za 12 mln USD. 15 tys. dzieci wróciło do szkół o wiele lepszych niż te, które zniszczyło tsunami”.



Rotarianie otrzymali wsparcie finansowe od banku i opłacili całostronicowe ogłoszenia w gazetach, które informowały o otwarciu odbudowanych szkół w projekcie „Schools Reawaken”. Ravindam: „Za każdym razem, gdy otwieraliśmy nową szkołę, zamieszczaliśmy całostronicową reklamę w ogólnokrajowej prasie, nie tylko opisując szkołę, ale też propagując hasło: Rotarianie dotrzymują obietnic”.

Większość organizacji pozarządowych nie mogła się pochwalić dotrzymaniem obietnic. Ravindam podkreśla: „Organizacje z całego świata składały deklaracje i rozpoczynały projekty. Ale dosłownie kilka z nich dokończyło to, co zaczęło. Kiedy nasz sfrustrowany rząd próbował ocenić postępy ich prac, poprosił przedstawicieli Rotary, by wygłosili prezentację i wytłumaczyli, jak przeprowadzić duży projekt efektywnie i niedrogo”.

Ravindam zachęca, by kluby Rotary planowały duże przedsięwzięcia.

„Kiedy nasze projekty są skromne, nie pozostawiają trwałego śladu w świadomości lokalnej społeczności. Bardziej opłaca się współpracować z innymi klubami i zrobić coś istotnego. W każdym mieście kluby powinny mieć przynajmniej jeden flagowy projekt dla swoich mieszkańców” – zaznacza.

Mówi też o potrzebie podkreślania zasług Rotary: „Skromność jest cnotą, ale nie służy organizacji jako całości”.

Thorfinnson zgadza się: „Nie możemy dłużej siedzieć i zakładać, że dobre uczynki mówią same za siebie. Kreowanie marki zaczyna się na poziomie pojedynczych osób, a sukces doprowadzi do zwiększenia członkostwa i kolejnych sukcesów”.

Ravindam: „Wszyscy zgadzamy się, że logo Rotary powinno kojarzyć się z działalnością humanitarną. Ale zanim świat zacznie rozpoznawać logo, musi wiele razy usłyszeć, że istniejemy i że jesteśmy wspianą organizacją”.



Magia gwiazd

Przyjaciele pomagają nam likwidować wirusa polio

Kampania RI „We Are This Close to Ending Polio” składa się z serii reklam społecznych skierowanych do społeczności na całym świecie. Wzięły w niej udział osobistości o sławie lokalnej albo międzynarodowej, które zaoferowały swój wizerunek (w wersji wizualnej) i głos (w wersji audio). Wśród nich jest osiem osób, które przeszły polio, i cztery gwiazdy z krajów, w których polio ciągle występuje.

1. Calvin Borel

Urodzony: St. Martin Parish, Luizjana, USA
Dżokej, trzykrotny zwycięzca Kentucky Derby

2. Jack Nicklaus

Urodzony: Columbus, Ohio, USA
Zawodowy golfista, chorował na polio

3. Noor, królowa Jordanii

Urodzona: Waszyngton, D.C.
Działaczka na rzecz pokoju

4. Marvin Hamlisch

Urodzony: Nowy Jork
Kompozytor i dyrygent, laureat wielu nagród

5. Ziggy Marley

Urodzony: Kingston, Jamajka
Wokalista, autor piosenek, muzyk, działacz humanitarny

6. Isabel Allenie

Urodzona: Lima, Peru
Pisarka, działaczka humanitarna

7. Jane Goodall

Urodzona: Londyn
Badaczka małp naczelnych, działaczka humanitarna

8. Eddy Merckx

Urodzony: Meensel-Kiezegeg, Belgia
Kolarz, zwycięzca wyścigów

9. Zeenab Abib

Urodzony: Abidżan, Republika Wybrzeża Kości Słoniowej
Piosenkarz pop, ambasador dobrej woli UNICEF.

10. Angelique Kidjo

Urodzona: Quidah, Benin
Wokalistka, nagrodzona Grammy

11. Nwankwo Kanu

Urodzony: Owerri, Nigeria
Futbolista



12. Dan Maraya Jos

Urodzony: muzyk folkowy, ambasador Rotary, działa na rzecz likwidacji polio

13. Zespół Benda Bilili

Założony: Kinshasa, Republika Kongo
Grupa ośmiu performerów ulicznych, pięciu z nich chorowało na polio

14. Arcybiskup Emeritus Desmond Tutu

Urodzony: Klerksdorp, RPA
Laureat Nagrody Nobla, chorował na polio

15. Hany Salama

Urodzony: Kair
Aktor filmowy

16. Itzhak Perlman

Urodzony: Tel Aviv
Skrzypek, chorował na polio

17. Mallika Sherawat

Urodzona: rohtak, Indie
Aktorka i modelka

18. Amitabh Bachchan

Urodzony: Allahabad, Indie
Aktor, laureat indyjskiej National Film Award

19. Jackie Chan

Urodzony: Hong Kong
Kaskader, aktor, reżyser

20. Sue Jin Kang

Urodzona: Seul
Baletnica, tancerka baletu stuttgartzkiego

Krótko i na temat

Jesteś w windzie z kolegą, który odwraca się nagle i pyta: co to jest Rotary? Masz mniej niż minutę na wyjaśnienie. Co mówisz? A co odpowiedzieli liderzy Rotary?

Anne L. Matthews, członek zarządu Rotary Foundation, USA

Rotary to najbardziej prestiżowa, niezaangażowana politycznie, ponadpartyjna organizacja humanitarna na świecie. Ma ponad 100 lat. Naszym celem jest promowanie pokoju i zrozumienia poprzez rozmaite działania edukacyjne i programy humanitarne pod auspicjami Rotary Foundation. Pomagamy na całym świecie ludziom, którzy mieli mniej szczęścia niż my.

John F. Germ, wiceprezes Rotary Foundation, USA

Rotary to organizacja ludzi o wysokich standardach etycznych, realizująca projekty, które poprawiają warunki życia ludzi w społecznościach lokalnych i na świecie. Działamy poprzez programy edukacyjne i humanitarne.

Czasami zabieram osoby, które chcą wiedzieć więcej o Rotary, na nasze klubowe spotkania albo wręczam im do przeczytania egzemplarz „The Rotarian”.

Antonio Hallage, oficer RI, Brazylia

Rotary to międzynarodowa organizacja zrzeszająca profesjonalistów o wysokich standardach etycznych. Działamy w swoich społecznościach wraz z innymi profesjonalistami i młodzieżą.

William Boyd, prezes elekt Rotary Foundation, past prezydent RI, Nowa Zelandia

Jesteśmy po to, by służyć ludziom. Najlepszy przykład naszej działalności to akcja likwidacji wirusa polio. Wiele osób, z którymi się spotykam, nie rozumie, czym jest Rotary, więc konieczne trzeba podkreślić, że to organizacja charytatywna o wymiarze międzynarodowym. Kiedy przylatuję do USA, mówię celnikom, że sprowadzają mnie tu sprawy Rotary. A więc przyleciał pan w interesach, pytają. Nie, odpowiadam. Jestem rotarianinem. Rotary to organizacja ludzi dobrej woli. Nie płacą mi za wygłaszanie przemówień i zresztą jestem w tym dobry.

Kalyan Banerjee, prezydent elekt RI, Indie

Rotary to organizacja zrzeszająca 1,2 miliona fachowców i przedsiębiorców na całym świecie, którzy przyjaźnią się ze sobą, razem działają humanitarnie i na rzecz pokoju. Pro-

wadzą projekty zwalczające takie zjawiska, jak analfabetyzm, choroby, głód, ubóstwo, brak wody pitnej i zatrucie środowiska. Jedną z podstaw Rotary to nasza wiara w wysokie standardy etyczne w życiu zawodowym i osobistym.

Samuel F. Owori, oficer RI, Uganda

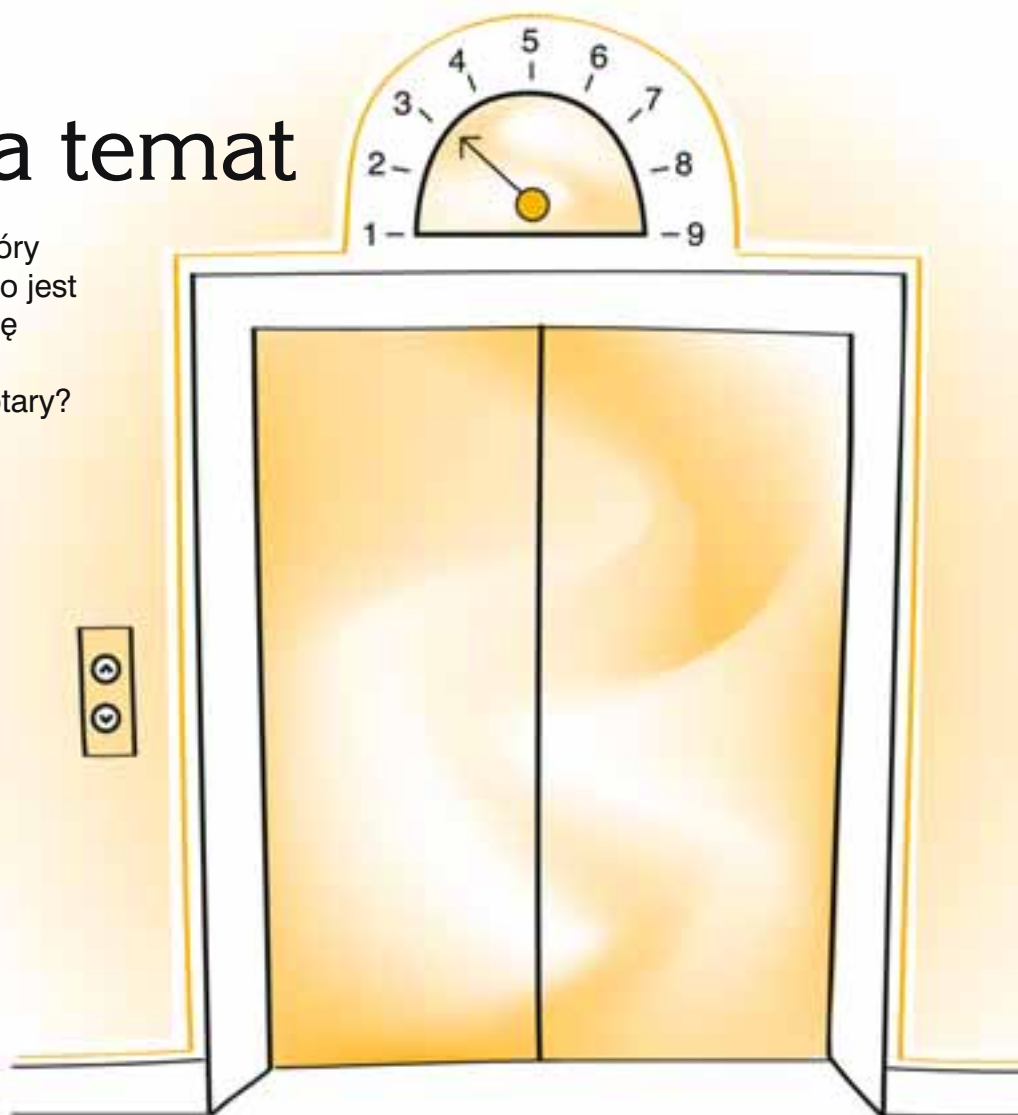
Rotarianie wierzą w pomoc tym, którzy mieli mniej szczęścia w życiu. Zaprzyjaźniamy się z ludźmi dobrymi, moralnymi, wpływowymi. W życiu zawodowym Rotary to wielki atut. Poznaje się osoby, których normalnie nie miałoby się okazji spotkać. Promujemy pokój i zrozumienie. Chcemy zostawić świat lepszym miejscem niż zastaliśmy.

Ekkehart Pandel, oficer RI, Niemcy

W Niemczech Rotary to jedna z największych organizacji nonprofit. Nasze kluby są różnorodne – pod względem płci, religii, zawodów. Nasza globalna sieć pomaga nam reagować na potrzeby w krajach mniej rozwiniętych. Realizujemy wiele projektów w Afryce.

Dong Kurn Lee, członek zarządu Rotary Foundation, były prezydent RI, Korea

Rotary daje możliwość budowania relacji, ale – co ważniejsze – daje okazję zrobienia czegoś dla społeczeństwa, pomocy tym, którzy są mniej uprzywilejowani. Cotygodniowe spotkania klubu są po to, by porozmawiać z przyjaciółmi, ale też, by pomyśleć o innych, wpłacić pieniądze na jakiś cel. Każdy tego potrzebuje.



Na narty

19 marca w Szklarskiej Porębie RC Jelenia Góra organizuje swoją coroczną imprezę: Międzynarodowy Rotariański Bieg na Nartach.

Dystans biegu spacerowego będzie wynosił 3 albo 5 km, dla chętnych więcej. Jest możliwość rezerwacji kwater, miejsca parkingowego i wypożyczenia sprzętu narciarskiego.

Początek rejestracji uczestników o godz. 10, o 13 start biegu, o 15 zakończenie.

Koszt uczestnictwa 50 zł.

Zgłoszenia na adres: jmhammer.wp.pl
Adam Czajkowski,
RC Jelenia Góra

PETS 2011

Tegoroczne seminarium szkoleniowe oficerów dystryktu DTTS oraz prezydentów i sekretarzy elektów polskich klubów rotariańskich odbędzie się w dniach 8–9 kwietnia 2011 r. w Warszawie w hotelu Jan III Sobieski.

W tym roku funkcję organizatora PETS przyjął RC Warszawa Sobieski, który zaprasza do rejestrowania się na stronie www.pets2011.rotarysobieski.org, gdzie dostępne są informacje o konferencji, a także jej szczegółowy program. Zapraszamy do udziału w seminarium, a także w uroczystej kolacji, w trakcie której odbędzie się loteria fantowa zorganizowana przez RAC Warszawa Zamek oraz zaprezentowany zostanie program artystyczny.

Dominik Sypniewski,
RC Warszawa Sobieski

Na konferencję dystryktu 2230 w Gdyni

Do Gdyni zapraszamy w terminie 17–19 czerwca 2011 r. Zaczynamy w piątek wieczornym koncertem stypendystów Rotary – młodych muzyków z kraju i zagranicy. Pomysłodawcą i organizatorem tej w złożeniu cyklicznej imprezy jest RC Sopot.

Już w czasie kolacji będzie okazja do integracji oraz późniejszych, wieczornych zabaw w mieście – spontanicznych, chociaż przygotowanych przez gospodarzy. Miejscem spotkania będzie hotel Nadmorski. Jak zwykle w trakcie konferencji osoby towarzyszące, a w niedzielę wszyscy chętni będą mieli okazję zwiedzić Trójmiasto. Chcemy, aby uczestnicy

wyjechali pełni wrażeń i mocno zintegrowani. Zadba o to Małgosia Kiełt, rotarianka z nowego klubu Rotary Gdynia Orłowo, która dołoży troski, by wszystko się udało.

Od 1 marca 2011 można się rejestrować na stronie konferencji (adres dostępny na stronie dystryktu www.rotary2230.pl), rezerwować noclegi i wybierać punkty programu.

Konferencja będzie jak zwykle podsumowaniem działalności rotariańskiej dystryktu w czasie kadencji aktualnego gubernatora, czyli Piotra Wygnańcuka. Przedstawicielem prezydenta RI na konferencję dystryktu 2230 będzie PDG Józefa Polackova ze Słowacji. Dodatkowo w trakcie konferencji odbędzie się czarter RC Gdynia Orłowo.

Barbara Pawlisz,
RC Sopot International

II Integracyjne Spotkanie Rotarian w Karpaczu

Termin: 6–8 maja 2011 (piątek–niedziela)

6 maja, piątek:

- rejestracja i zameldowanie uczestników
- transfer uczestników spod hotelu Karkonosze do Kowar
- spotkanie grillowe u Witka Tyrakowskiego w godz. 19–24
- konkurs Mistrzów Patelni (wszelkie potrawy z pstrąga alpejskiego)
- transfer uczestników do miejsc zakwaterowania

7 maja, sobota:

- śniadanie w miejscach zakwaterowania
- bloki tematyczne (do wyboru) w godz. 10–14: zawody wędkarskie na stawach u Witka Tyrakowskiego, wycieczka w góry, wycieczka rowerowa, wycieczka objazdowa (np. sztolnie Kowary, Park Miniatur, pałace i ogrody, np. Wojanów); szczegóły dotyczące każdego z bloków na forum www.rotarianie.pl
- poczęstunek (zupa, chleb ze smalcem, ciasto) w godz. 14–16
- mecz piłki nożnej: RC Karkonosze kontra Rotariańska Reszta Świata w godz. 15–16.30
- czas wolny
- spacer lub transfer do Starego Kościoła w Karpaczu godz. 17.40
- koncert Chóru Ekumenicznego – w starym kościele w godz. 18–19
- biesiada w Chacie Karkonoskiej przy hotelu Karkonosze w godz. 20–01

8 maja, niedziela:

- śniadanie w miejscach zakwaterowania
- ciastko, kawa – oficjalne pożegnanie uczestników w godz. 10–12 w hotelu Karkonosze
- wyjazd uczestników po godz. 12

Pamiętajmy, że spotykamy się w górach, przy załamaniu pogody plan może ulec nieznacznym modyfikacjom.

Koszty uczestnictwa (niezależnie od wybranego bloku tematycznego w sobotę): 190 zł od osoby, dzieci do lat 15–100 zł od osoby.

Wpłaty za uczestnictwo można dokonywać na konto naszego klubu, lub po przyjeździe podczas rejestracji w hotelu Karkonosze.

RC Karpacz-Karkonosze
ul. Wolna 4, 58–540 Karpacz
59 1540 1199 2036 8065 3635 0001

Zakwaterowanie: hotel Karkonosze www.hotel-karkonosze.com.pl; hotel Potok www.potok.eu i inne, jeśli będzie dużo chętnych. Koszty (cena preferencyjna dla Rotary): 80 zł/doba/os. w pokoju dwuosobowym, czyli 160 zł za pobyt. Dzieci do lat 15–60 zł/os., czyli 120 zł za pobyt.

Rezerwacji dokonujemy do 4 maja 2011, mailowo: jpol@gip.com.pl lub hkarkonosze@gip.com.pl, podając: liczbę osób, wybrany blok tematyczny, orientacyjną godzinę przyjazdu, preferencje dot. zakwaterowania.

Informacji udzielają: Jarosław Pol, tel. 601771986 oraz Adam Nowaczyński, tel. 695598589

Sprostowanie

Kiedy „popelniałem” drobne opracowanie zatytułowane „75 lat Rotary we Lwowie” w zasadzie trzymałem się treści swego wystąpienia wygłoszonego na lwowskich uroczystościach.

Gdy mój artykuł ukazał się w „Rotarianinie” (numer 5/2010, str. 24–25) spozostawczy czytelnik zauważył, że w tekście znalazł się lapsus polegający na drobniaku nie wzięcia w cudzysłów dwóch ostatnich słów w zdaniu:

„Sprawa polska, a właściwie lwowska, pojawiła się w RI już gdy RC Hamtramck Michigan, składający się w 80% z Polaków, zwrócił się do RI o przywilej sponsorowania pierwszego klubu w Królestwie Polskim”.

W niniejszym sprostowaniu pragnę zapewnić, że pisząc o Królestwie Polskim, autor nie pomylił stuleci, ale dokładnie zacytował to co napisał wspomniany klub do RI.

Leszek Morawski

EVERY
ROTARIAN
EVERY
YEAR
KAŻDY ROTARIANIN, CO ROKU



W Afryce z powodu malarii
co 45 sekund umiera dziecko.
Rotarianie próbują zmienić tę sytuację.

Dzięki grantowi Rotary Foundation o wartości
227 tys. USD kluby z Muyenga (Uganda)
i Genk-Noord (Belgia) zaopatrzyły w moskitiery
aż 443 rodziny z wioski Kaali w Ugandzie.

Udało się to dzięki Waszym wpłatom pod hasłem
Every Rotarian, Every Year (Każdy Rotarianin, Co Roku)

Dobre uczynki w Ugandzie

**Dokonaj rocznej
wpłaty dziś**



www.rotary.org